GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 53. WARSZAWA, DNIA 29-GO GRUDNIA 1923 ROKU. ROK 5.

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 17)

(Dokończenie).

Wynagrodzenie ławników ustala zasadniczo rozporządzenie Min. sprawiedliwości z 12.XII 1922 (Dz. Ustaw Nr. 108 poz. 1005), pozostawiając Ministrowi sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Skarbu, unormowanie granic tego wynagrodzenia (odszkodowanie za utratę zarobku, strawne, noclegowe, zwrot kosztów i ewentualne koszta zastępstwa).

3. Rozporządzenie Min. sprawiedliwości z 16.VI 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 41, poz. 394) dotyczy *sędziów i podprokuratorów komisoryjnych* przy Sądach okręgowych, oraz sędziów pokoju w górnośląskiej części Województwa śląskiego. Są oni mianowani na czas nieoznaczony i podlegają pod względem służbowym przepisom obowiązującym sędziów i prokuratorów, a przed objęciem urzędowania składają przyrzeczenie służbowe. Umowy z niemi co do wynagrodzenia zawiera prezes Sądu apelacyjnego, względnie prokurator przy tym Sądzie, zasięgając przy uposażeniach wyższych zatwierdzenia Ministerstwa.

Wedle rozporządzenia z 28.VIII 1922 (Dz. Ustaw Nr. 71, poz. 645) sędziów i podprokuratorów komisoryjnych mianuje Minister sprawiedliwości na wniosek prezesa Sądu apelacyjnego, względnie prokuratora przy tym Sądzie, i tylko na rachunek wolnych posad sędziowskich, wzgl. prokuratorskich.

4. Rozporządzenie powołane pod 3 (na wstępie) dotyczy także *sędziów pokoju*, postanawiając, że w Sądach powiatowych o jednym lub dwuch sędziach mianuje się w zasadzie jednego sędziego pokoju i jego zastępcę. W Sądach powiatowych o trzech lub więcej sędziach mianuje się conajmniej dwuch sędziów pokoju oraz potrzebną ilość ich zastępców. Wszyscy oni pełnią swe obowiązki honorowo, otrzymując zwrot kosztów podróży i odszkodowanie za stratę czasu w wysokości ustalonej przez zarząd wymiaru sprawiedliwości.

Sędziów pokoju mianuje się na okres trzechletni, z ważnych przyczyn może jednak nastąpić wcześniejsze ich zwolnienie od obowiązków sędziowskich. Tak oni, jak ich zastępcy składają przysięgę wedle roty sędziowskiej, a pod względem służbowym i dyscyplinarnym stoją na równi z sędziami powiatowymi. Każdy sędzia zawodowy, urzędujący przy Sądzie, w którym ustanowiono Sąd pokoju, ma sędziemu pokoju udzielać wyjaśnień w kwestjach prawnych, wchodzących w zakres właściwości Sądu pokoju.

5. Rozporządzenie Min. sprawiedliwości z 16-VI 1922 (Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 392) dotyczy roty *przysięgi dla sędziów*, urzędników i niższych funkcjonarjuszów zarządu i wymiaru sprawiedliwości (oraz dla notarjuszy) w górnośląskiej części Województwa śląskiego.

C. Aplikanci.

Dopuszczenie do egzaminu sędziowskiego w górnośląskiej części województwa śląskiego poprzedzać musi — tak jak w b. dzielnicy pruskiej — trzechletnia aplikacja sądowa. Aplikantem zostać może obywatel Rzeczypospolitej, bez ograniczenia do „płci męskiej" (jak w b. dzieln. pruskiej — patrz rozdział piąty II C), który 1) złożył trzeci egzamin prawniczy na Uniwersytecie poznańskim, albo, 2) nie mając uprawnienia do zdawania tegoż, a) złożył po dniu 10-I 1919 r. egzamin aplikancki wedle przepisów obowiązujących w Województwie poznańskiem lub pomorskiem, lub też b) egzamin referendarjuszowski wedle przepisów niemieckich lub pruskich, atoli najpóźniej w ciągu ½ roku od objęcia Województwa Śląskiego przez Rzeczpospolitą Polską, albo wreszcie który 3) ukończył Wydział prawny jednego z polskich uniwersytetów państwowych, i zdał wszystkie przepisane tam egzaminy teoretyczne. Minister sprawiedliwości może wyjątkowo dopuścić do aplikacji sądowej obywateli polskich, którzy ukończyli Wydział prawny Uniwersytetu zagranicznego[1]).

Rozporządzenie Min. sprawiedliwości o aplikacji sądowej w górnośląskiej części Województwa śląskiego (Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 393) przyjmuje postanowienia wydane dla b. dzielnicy pruskiej w przedmiocie przyjęcia na aplikację, względnie mianowania aplikantem sądowym, jak niemniej co do obznajmienia się aplikanta ze wszystkiemi gałęziami wymiaru sprawiedliwości i czynnościami sekretarjatu. Co do użycia aplikantów przy poszczególnych Sądach, wzgl. władzach, wydano przepisy analogiczne do zarządzenia wykonawczego (z 28-IV 1920 r.) do rozporządzenia o aplikacji sądowej w b. dzielnicy pruskiej, postanawiając, że aplikant spędzić ma trzechletni czas aplikacji a) przez pierwsze 6 miesięcy w Sądzie powiatowym o najwyżej 3 sędziach; b) przez dalsze 9 miesięcy w Sądzie Okręgowym; c) przez dalsze 3 miesiące w prokuraturze; d) przez dalsze 6 miesięcy u adwokata, będącego zarazem notarjuszem, lub w Prokuratorji generalnej; e) przez dalsze 9 miesięcy w Sądzie powiatowym o więcej niż 3 sędziach — i wreszcie: f) końcowe 3 miesiące w Sądzie apelacyjnym. Prezes Sądu apelacyjnego może z ważnych przyczyn rozdzielić czas aplikacji inaczej, w szczególności może zwolnić aplikanta od odbywania aplikacji u adwokata lub w Prokuratorji generalnej, atoli aplikant musi być zajętym przynajmniej 1 rok przy Sądzie powiatowym, ½ roku przy Sądzie okręgowym lub apelacyjnym i 3 miesiące przy prokuraturze; czasokresy te mogą być stosunkowo skrócone tylko wtedy, jeżeli nastąpiło „wliczenie" aplikantowi pewnej służby do czasu aplikacji w wymiarze większym, niż rok i 3 miesiące. Co do tego wliczenia patrz rozdział piąty pod II C, z tą jednak różnicą, że: a) obok najwyżej 6 miesięcznego czasu służby w innych urzędach polskich wlicza się także czasokres w polskich publicznych instytucjach *plebiscytowych lub społecznych* na Górnym Śląsku, licząc aż do dnia ogłoszenia tam rozporządzenia o aplikacji; b) nie wlicza się ½ roku praktyki adwokackiej koncypjentom z „Małopolski"; c) czas, który ma być policzony do aplikacji nie może wprawdzie wynosić więcej niż 2 lata łącznie — *ponadto* jednak wliczyć należy aplikantowi w całości czas aplikacji sądowej, odbytej w b. dzielnicy pruskiej, lub aplikacji odbytej przy Sądach niemieckich aż do dnia wejścia w życie rozporządzenia o aplikacji; d) aplikantom, którym wliczono pewien przeciąg czasu, należy pozostały czas aplikacji rozłożyć tak, aby ½ z niego przypadło na aplikację w Sądzie powiatowym, ¼ w Sądzie okręgowym, a po ⅛ w Sądzie apelacyjnym i przy prokuratorze — jednak aplikanci, mianowani sędziami śledczymi pomocniczymi lub podprokuratorami pomocniczymi, przepędzą dotyczącą część czasu przy Sądzie powiatowym, zamiast przy prokuratorze.

Omówione rozporządzenie o aplikacji zawiera jeszcze, analogiczne do przepisów wydanych dla b. dzielnicy pruskiej, postanowienia o ogólnym i bezpośrednim nadzorze nad aplikacją sądową, dalej o pracach i wyszkoleniu aplikantów, ich zachowaniu się w służbie i poza służbą, a wreszcie o egzaminie aplikanckim — dawniej referendarjuszowskim — i o egzaminie *sędziowskim*, nazwanym w b. dzielnicy pruskiej egzaminem „sądowym" (dawniej asesorskim).

D. Niesędziowscy urzędnicy sądowi.

W dziedzinie tej wydano *trzy* rozporządzenia. Pierwsze z nich ogłoszone w Dz. Ustaw z r. 1922 Nr. 46, poz. 395 — zaprowadza dla górnośląskiej części Województwa śląskiego zmiany ustawy z 3.III 1879 (Zbiór ustaw str. 99) o stosunkach służbowych „pisarzy sądowych", nazwanych obecnie — tak jak w b. dzielnicy pruskiej — sekretarzami sądowymi. Tytulatury średnich urzędników sądowych nie uległy zresztą zmianom (por. rozdział piąty II D). Dodano postanowienie, że urzędnikami sekretarjatu mogą być mianowane osoby, które mają kwalifikacje na sekretarzy, podsekretarzy lub rejestratorów sądowych w b. dzielnicy pruskiej, albo na kancelistów sądowych lub asystentów rachunkowych w b. zaborze austrjackim[1]), lub w cieszyńskiej części Województwa śląskiego. Tymczasowe sprawowanie czynno-

[1]) Patrz te postanowienia zmienione § 2 niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa.

[1]) To postanowienie przyjęto już wcześniej w b. dzielnicy pruskiej.

ści w sekretarjacie prokuratury poruczyć można także podprokuratorom przy Sądach powiatowych.

Urzędnikami rachunkowości i kasowości sądowej mogą być mianowani *tylko* sekretarze sądowi, którzy od dłuższego czasu pełnią służbę w tym charakterze. Jednakowoż do dnia 1.I 1924 r. może prezes Sądu apelacyjnego mianować takimi urzędnikami osoby, które, nie posiadając kwalifikacji na sekretarzy sądowych, odbyły w b. dzielnicy pruskiej kurs dla kandydatów na urzędników skarbowości sądowej w Województwie śląskiem i zdały egzamin z tego kursu.

Drugie rozporządzenie z 16.6 1922 (ibid. poz. 396) dotyczy służby przygotowawczej średnich urzędników sądowych, która — tak, jak w b. dzielnicy pruskiej — trwa lat trzy. Z przepisów, odbiegających nieco od przedstawionych w rozdziale piątym (II D 1.) zanotować należy następujące: a) Przynajmniej 24 miesiące mają być poświęcone wyłącznie służbie przygotowawczej przy Sądzie powiatowym. Czysto mechaniczne zajęcie kandydata jest wzbronionem, chyba, że służy celom wyszkolenia praktycznego. b) Celem pogłębienia „teoretycznych" wiadomości kandydatów mają być zorganizowane ćwiczenia seminaryjne w siedzibie Sądów okręgowych (ewentualnie także w siedzibach większych Sądów powiatowych) pod kierunkiem uzdolnionych do tego sędziów, podprokuratorów, albo urzędników średnich. c) W zasadzie może być dopuszczonym do służby przygotowawczej każdy obywatel polski — bez różnicy płci — nienagannego prowadzenia się, i posiadający, obok wymaganej zdolności fizycznej, świadectwo z ukończonych przynajmniej 6 klas szkoły średniej (lub „odpowiedniej"), oraz władający dobrze językiem polskim. W czasie do 1. I 1924 r. może jednak prezes Sądu apelacyjnego w wypadkach wyjątkowych dopuścić do służby przygotowawczej także kandydatów bez powyższego wykształcenia, ale według jego uznania dostatecznie uzdolnionych do odbycia służby przygotowawczej. Przy przyjmowaniu do niej można też wymagać znajomości języka niemieckiego. d) Po upływie 6 miesięcy służby przygotowawczej, prezes Sądu apelacyjnego zamianuje praktykanta aspirantem, jeżeli wynik praktyki był zadawalniającym, a zachowanie się poza służbą nienaganne; po dalszej 6 miesięcznej zadawalniającej służbie przygotowawczej wolno aspirantowi zgłosić się do egzaminu na podsekretarza sądowego — o dopuszczeniu go do tegoż rozstrzyga prezes Sądu apelacyjnego. Po upływie 2 lat zadawalniającej służby przygotowawczej, wolno kandydatowi, który złożył już egzamin na podsekretarza, zgłosić się do egzaminu na sekretarza, o czem decyduje również prezes Sądu apelacyjnego. e) Podobnie jak w b. dzielnicy pruskiej postanowiono co do kierowników biur adwokackich i notarjalnych w b. dzielnicy pruskiej lub w Niemczech, tudzież co do kancelistów przy władzach sądowych pruskich, iż ci z nich, którzy zajmowali te stanowiska conajmniej przez lat 10 mogą do dnia 1.1 1924 ubiegać się o posady sekretarzy sądowych; kandydaci tacy odbywają 9 miesięczną [1]) praktykę przy Sądach i prokuraturze. Ci zaś z wymienionych osób, którzy zajmowali swe stanowiska conajmniej przez lat 5, mogą ubiegać się o posady podsekretarzy sądowych [2]) i przechodzą 6 miesięczną praktykę przygotowawczą. Wreszcie zajmujący te stanowiska conajmniej przez rok mogą ubiegać się o posady aspirantów [3]). Czas dotychczasowego zatrudnienia wszystkich tych kandydatów (w biurach adwokackich, notarjalnych, lub kancelarjach sądowych) policzalny jest tylko po dzień ogłoszenia powyższego rozporządzenia min). f) Uchylono moc obowiązującą rozp. pruskiego Min. sprawiedliwości dotyczącego pisarzy sądowych (Gerichtsschreiberordnung) z 5.6 1913 (Dz. rozp. pruskiego Min. sprawiedl. str. 179) z wszystkiemi przepisami zmieniającemi lub uzupełniającemi to rozporządzenie. Zresztą rozporządzenie to zawiera szczegółowe postanowienia o egzaminach na podsekretarzy sądowych i komisjach egzaminacyjnych przy Sądach okręgowych, oraz o egzaminach na sekretarzy i komisjach egzaminacyjnych przy Sądzie apelacyjnym.

Trzecie wreszcie rozporządzenie z 16.6 1922 (poz. 397) dotyczy sądowej służby kancelaryjnej w górnośląskiej części Województwa śląskiego (por. analogiczne rozporządzenie dla b. dzielnicy pruskiej). Z odmiennych, względnie nowych, przepisów zasługują tu na uwagę następujące: a) Służba próbna przed nominacją na kancelistę sądowego wynosi 3 miesiące [4]). b) Po trzechletniej wyjątkowo zadawalniającej służbie kancelisty można dopuścić go do egzaminu na rejestratora sądowego [5]). c) Po 2 latach zadawalniającej służby [6]) wolno rejestratorowi zgłosić się do egzaminu na podsekretarza sądowego. d) Do 1.1 1924 prezes Sądu apelacyjnego przyjmować może także bezpośrednio w charakterze rejestratorów osoby, które przeszły w b. dzielnicy pruskiej służbę przygotowawczą kandydatów na średnich urzędników sądowych dla Województwa śląskiego i w ciągu tej służby zdały egzamin na rejestratorów. Wolno ich jednak przyjmować tylko jako urzędników kontraktowych z obustronnem jednomiesięcznem wypowiedzeniem i dopiero po upływie roku zadawalniającej służby mogą uzyskać stałą posadę. W czasie do 1. I. 1924 r. może prezes Sądu apelacyjnego upoważnić prezesów Sądów okręgowych do przyjmowania na próbną służbę kancelaryjną także kandydatów, niewładających dostatecznie językiem polskim, jeżeli zobowiążą się pisemnie przyswoić sobie język polski w ciągu roku. e) Wreszcie zawiera to rozporządzenie rozdział o urządzeniu kancelarji sądowej, postanawiając, iż według uznania prezesa, wzgl. prokuratora Sądu apelacyjnego, tworzy się dla poszczególnej władzy sądowej lub prokuratorskiej — albo jednę kancelarię wspólną dla wszystkich oddziałów Sekretarjatu, albo też dzieli się personel kancelaryjny na poszczególne oddziały sekretarjatu. Do zadań kancelarji należy: sporządzanie wszelkich prac pisarskich (wypisów, odpisów, czystopisów i t.d.) wraz z czynnościami pobocznemi jak kollacjonowanie, szycie i t. p. — wreszcie zawiadomienia, wezwania, przynaglania etc. Naczelny sekretarz, względnie wyznaczony w tym celu inny urzędnik sekretarjatu lub kancelarji sądowej, wykonywa nadzór nad personelem kancelaryjnym i zarządza co potrzeba, aby zapewnić sprawne funkcjonowanie kancelarji. Szczegółowy regulamin kancelaryj sądowych i prokuratorskich wydaje prezes Sądu apelacyjnego. f) Uchylono pruski regulamin kancelaryj sądów i prokuratur: Kanzlejordnung z 27.3 1907 (Dziennik rozp. pruskiego Min. sprawiedliwości, str. 81) z wszelkiemi przepisami zmieniającymi i uzupełniającymi.

E. Postępowanie dyscyplinarne przeciw sędziom.

Postępowanie to normuje rozporządzenie Min. sprawiedliwości z 16.6 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 46, poz. 401) taksamo, jak to uczyniono dla b. dzielnicy pruskiej rozporządzeniem z 21.6 1920 (Dz. urzędowy Nr. 34, poz. 296). Dodano tylko ważne postanowienie, że przepisy ustawy pruskiej o występkach służbowych sędziów i o przymusowem przenoszeniu ich na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku, oraz ustawy w przedmiocie zmiany postanowień ustaw dyscyplinarnych — stosują się odpowiednio także do asesorów sądowych, sędziów i o przymusowem przenoszeniu na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku, oraz ustawy w przedmiocie zmiany postanowień ustaw dyscyplinarnych — stosują się odpowiednio także do asesorów sądowych, sędziów komisoryjnych, sędziów pokoju, podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach okręgowych, sędziów śledczych pomocniczych i podprokuratorów pomocniczych, tudzież do aplikantów sądowych.

Rozporządzenie to ma moc wsteczną o tyle, że sprawy już zawisłe w dniu jego ogłoszenia podlegają mu, jeśli ich jeszcze prawomocnie nię ukończono.

KONIEC.

[1]) W b. dzielnicy pruskiej 11 miesięczną.
[2]) W b. dzielnicy pruskiej tylko o posady asystentów.
[3]) W b. dzielnicy pruskiej tylko o posady registratorów sądowych.
[4]) W b. dzielnicy pruskiej 2 miesiące.
[5]) W b. dzielnicy pruskiej następuje odrazu nominacja.
[6]) W b. dzielnicy pruskiej po 2 i pół latach.

ROMAN HAUSNER.

Reorganizacja administracji państwowej. 6)

(Ciąg dalszy).

VI.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji powołała do życia t. zw. Rady Wojewódzkie, które miały być do pewnego stopnia i surogatem nieistniejącego jeszcze samorządu wojewódzkiego i zarazem forum, na którem stykali się naczelnicy wszystkich działów administracji państwowej.

Według tej ustawy Rada Wojewódzka składa się z przedstawicieli sejmików i Rad miejskich miast, stanowiących powiaty, a wybieranych po jednym z każdego z tych działów, oraz z przedstawicieli wszystkich działów administracji państwowej, zarówno podległych Wojewodzie, jak i wyłączonych z pod jego zwierzchnictwa.

Rady Wojewódzkie zostały pomyślane jako kolegja, których zadaniem jest podejmowanie uchwał stanowczych w sprawach przekazanych im przez poszczególne ustawy, oraz wydanie opinji w sprawach, poddanych ich opinji przez Wojewodów.

Instytucja Rad Wojewódzkich została wprowadzona w życie tylko częściowo. W szczególności utworzono Rady Wojewódzkie tylko w 5 Województwach b. Kongresówki. W Województwach kresowych i w okręgu administracyjnym wileńskim Rad Wojewódzkich nie powołano dotychczas i zamierzone to jest dopiero obecnie, po dokonaniu wyborów do Sejmików powiatowych. W b. Galicji nie wprowadzono również Rad Wojewódzkich, ponieważ na podstawie ustawy z dn. 30 stycznia 1920 r. o zniesieniu Sejmu i Wydziału Krajowego b. Królestwa Galicji (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 61) utrzymano tam surogat samorządu, t. zw. Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Zresztą i tam, gdzie Rady Wojewódzkie istnieją, t. j. w b. Kongresówce zakres ich ogranicza się wyłącznie do funkcji opiniodawczej, ponieważ dotychczas żadne ustawy nie przekazały im prawa podejmowania uchwał stanowczych.

W końcu, jakkolwiek w Radach Wojewódzkich reprezentowane są wszystkie działy administracji państwowej, to jednak, ze względu na równoczesny współudział w tych Radach czynnika obywatelskiego, nie są one dogodnym terenem dla uzgodnienia działalności całej administracji państwowej w sprawach, dotyczących wyłącznie zagadnień z dziedziny tej administracji.

Dlatego też, w myśl uchwał Rady Ministrów, mają być w tym celu powołane do życia osobne instytucje, o których mowa poniżej.

Uchwalone przez Radę Ministrów zasady ogólne, dotyczą tych wszystkich czynności, które odnoszą się zarówno do wszystkich działów administracji państwowej.

Na czele stoją zasady, dotyczace podziału terytorjalnego, a to zarówno ze względu na wyraźny przepis art. 66 Konst., który określa zasadniczy podział Państwa pod względem administracji państwowej i samorządowej na Województwa, powiaty, gminy miejskie i wiejskie, oraz ze względu na to, że tylko uzgodnienie terytorjalnego zakresu działania poszczególnych władz i urzędów może być podstawą do przeprowadzenia w sposób racjonalny zasady zespolenia.

Obecnie w podziale administracyjnym istnieją dość znaczne rozbieżności i w niektórych działach będą one prawdopodobnie musiały istnieć w dalszym ciągu. To też Rada Ministrów wypowiedziała postulat, że podział terytorjalny we wszystkich działach administracji państwowej powinien „zasadniczo" odpowiadać podziałowi na Województwa i powiaty, co należy tłumaczyć w ten sposób, iż poszczególne okręgi mogą obejmować wielokrotność powiatów i województw, albo też w całości mieścić się w ich obrębie, nie mogą natomiast w spo-

sób dowolny, jak to było dotąd, przecinać granic Województw i powiatów.

W niektórych ustawach zawarte są ogólne pełnomocnictwa dla poszczególnych Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia kompetencji organizacji i zakresu terytorjalnego podległych im urzędów.[1]) Odtąd takie rozporządzenia mają być podane do wiadomości Ministra Spraw Wewnętrznych, a na jego żądanie w określonym terminie uzgodnione na Radzie Ministrów.

Na razie oczywiście uzgodnienie terytorjalne będzie mogło być przeprowadzone tylko w mierze ograniczonej, a to z tego powodu, ponieważ także obecny podział na Województwa i powiaty nie jest definitywny. Podział na powiaty np., przejęty po b. państwach zaborczych, jest bardzo nierównomierny tak pod względem wielkości, jak i zaludnienia powiatu; obecny zaś podział na Województwa uwzględnia jeszcze z konieczności granice dawnych zaborów. Dopiero w przyszłości w myśl art. 65 Konstytucji zostanie przeprowadzony w drodze ustawodawczej nowy podział administracyjny Państwa, a w związku z tem będzie poddany rewizji także podział we wszystkich innych działach tej administracji.

Dalsze zasady ogólne, uchwalone przez Radę Ministrów, odnoszące się do wszystkich działów administracji, z pewnymi wyjątkami do wymiaru sprawiedliwości i administracji wojskowej, mają na celu zapewnić Wojewodom, jako reprezentantom Rządu, odpowiednie stanowisko, oraz wpływ na całą administrację państwową. Nie bez znaczenia dla powagi administracji państwowej jest jej strona reprezentacyjna; jakkolwiek dotąd z reguły reprezentowanie Rządu należało do obowiązków Wojewodów, względnie Starostów, Rada Ministrów dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości uznała za niezbędne ustalić, że reprezentant administracji ogólnej posiada wyłączne prawo reprezentowania Rządu przy uroczystych wystąpieniach, o ile Rząd nie wyśle specjalnego delegata.

Dobroć administracji państwowej polega przedewszystkiem na jakości urzędników. Dlatego też ustawa o państwowej służbie cywilnej przepisuje cały szereg warunków, od których uzależnia przyjęcie do służby państwowej, oraz nakłada na urzędnika cały szereg obowiązków nietylko w zakresie sumiennego spełniania czynności urzędowych, lecz także pod względem zachowania się zarówno w życiu publicznem, jak prywatnem. Oczywistą jest rzeczą, iż konstatowanie pewnych szczegółów w tym zakresie nie może być ze skutkiem uskuteczniane przez poszczególne władze resortowe, ponieważ często brak im w tym kierunku potrzebnej sposobności, zwłaszcza o ile chodzi o obserwowanie działalności organów lokalnych. Dlatego też już oddawna poszczególne władze, zwłaszcza o ile chodzi o przyjmowanie nowych kandydatów do urzędów, korzystały i korzystają z pomocy władz administracyjnych, ponieważ władze te już ze względu na swój zakres obowiązków w sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego muszą obserwować wszelkie przejawy życia zbiorowego i indywidualnego, a nawet wyposażone są w tym względzie przez Państwo w osobne organa bezpieczeństwa.

Obecnie zasada ta ma być dobitniej podkreślona. W szczególności każda władza państwowa winna odnośnie do kandydata, zgłaszającego się o przyjęcie na stanowisko urzędnika państwowego, zasięgać opinji władzy politycznoadministracyjnej ostatniego miejsca zamieszkania petenta. Ponieważ w wypadkach tych nie chodzi o urzędników, a jedynie o kandydatów na urzędników, oraz ponieważ zdanie władzy administracyjnej będzie miało jedynie charakter opinji, przeto ustalenie tej zasady, która zresztą, jak wyżej wspomniano, jest już powszechnie stosowana, nie uwłacza w niczem samodzielności i niezawisłości poszczególnych działów administracji.

Co się tyczy urzędników państwowych, zajętych już w tym charakterze w poszczególnych działach administracji, to dla nikogo znającego dokładnie istniejące pod tym względem stosunki, nie jest rzeczą tajną, że w tym kierunku istnieją duże braki, gdyż Rzeczpospolita w pierwszych czasach swego istnienia zmuszona była z konieczności dopuszczać do urzędów państwowych elementy niekiedy mniej odpowiednie. Wybitny interes państwowy nakazuje dążyć w tym względzie do sanacji; w pierwszym rzędzie zaś chodzi o to, ażeby z szeregów urzędniczych usuwać jednostki zbyt słabo związane z państwowością polską, o ile one jeszcze w służbie państwowej istnieją, przedewszystkiem zaś nie dopuszczać takich jednostek na stanowiska samoistne, lub kierownicze, na których mogą przynieść Państwu dotkliwą szkodę. Jakkolwiek wszystkie władze centralne, oraz II instancji, rozwijają w tym kierunku jaknajenergiczniejszą działalność, to jednak z łatwo zrozumiałych powodów, przedewszystkiem władze polityczno-administracyjne, mając bezpośredni kontakt zarówno z bezpieczeństwem publicznem, jak i poprzez samorząd z wszelkimi przejawami życia społecznego, mają możność bezpośredniej obserwacji. Dlatego też okazało się niezbędnem wprowadzenie w życie trzech zasad, któreby, bez naruszenia powagi poszczególnych resortów, oraz prawa ostatecznej decyzji odnośnych Ministrów w ich zakresie działania, dały jednak władzom administracyjnym sposobność do zaznaczenia swego stanowiska w razie zaobserwowania pewnych, ich zdaniem ze stanowiska państwowego, niepożądanych przejawów. (C. d. n.).

[1]) np. w ust. z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272).

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

(Przekład z niemieckiego. — Skrót opracowany przez prof. Hoeplera). 6) (Ciąg dalszy).

ZWIADOWCY złodziejscy, o których wspominaliśmy poprzednio, badają wejścia i wyjścia, oglądają drzwi i okna, zapoznają się z rozkładem mieszkania i ustalają ilość znajdujących się w mieszkaniu osób, ich płeć i wiek. Jednocześnie, wdając się w rozmowę z domownikami — szczególnie ze służbą — umieją korzystać z ich nieuwagi i wówczas robią odciski zamków i kluczy drzwi, biurek, szaf i t. p. schodków, usuwają pewne przeszkody, zdejmują np. wazony z kwiatami z parapetu okna, odsuwają rygle i zasuwy — jednem słowem zbierają masę wskazówek bardzo ważnych i przygotowują teren do zamierzonej operacji złodziejskiej tak, aby wykonawca przedsięwzięcia miał jaknajmniej trudności i działał w warunkach rokujących jaknajwiększe powodzenie, a ryzykował jaknajmniej.

Złodzieja nie widział nikt — wywiadowcę jego — wszyscy, to też w danym razie należy przedewszystkiem zainteresować się tym ostatnim. Ważnem jest wiedzieć, że ludzie zainteresowani rzadko kiedy przypisują rolę decydującą takiemu właśnie „wywiadowcy", mniemając, że nie wchodzi on do gry bynajmniej, i dlatego nic o nim nie wspominają. Należy przeto badania przeprowadzić w tym kierunku przez przesłuchiwanie zarówno osób inteligentnych, jak i dzieci, czy nie zauważono przed kradzieżą zagadkowej obecności: żebraka, wojażera, dziecka, dziewczyny, kobiety, posłańca, pytającego o jakieś nieznane osoby i t. d. W wypadku pozytywnym, należy ten kierunek opracować bardzo szczegółowo, a wynikiem będzie ewentualnie ujęcie przynajmniej jednego członka bandy złodziejskiej.

W wypadkach poważniejszych zjawia się pod rozmaitymi pozorami kilku „wywiadowców", każden z oddzielnem zadaniem; jeden i ten sam nigdy nie przychodzi dwa razy. W razie, gdyby po spełnieniu znaczniejszej kradzieży nie udało się ustalić obecności wywiadowcy, ani stwierdzić danych, świadczących o uprzedniem przeprowadzeniu wywiadu, przypuścić należy, że wywiad taki dokonany był z zewnątrz, albo też wogóle nie zachodziła konieczność dokonywania go, ponieważ sprawcy kradzieży już zgóry posiadali dokładne dane, bo w kontakcie z nimi byli dawni lub teraźniejsi domownicy, np. obecna lub wydalona służba, robotnicy, personel biurowy i t. d. Przeprowadzenie wywiadu z zewnątrz wymaga, rzecz prosta, znacznie większej zręczności i czasu, niżli także czynność wewnątrz danego domu, względnie mieszkania. Znacznie łatwiejszem jest dokonanie zewnętrznego wywiadu na wsi, gdzie przy niemal zawsze stereotypowo jednakowej budowie domów i również jednakowem rozplanowaniu mieszkań, z ilości okien, drzwi i kominów, po światłach, zapalanych wieczorem, łatwo zorjentować się można w szczegółach, potrzebnych do dokonania kradzieży. Jeżeli brak zabudowań sąsiednich, niemożność dostępu do nich, lub wogóle jakaś nieprzezwyciężona przeszkoda uniemożliwia robienie obserwacji z bezpośredniej bliskości, n. p. podczas przechodzenia tuż obok danego objektu, to zawsze znajdzie się w pobliżu jakiś parkan, drzewo, zarośla lub nierówności terenu, w których, lub poza którymi „wywiadowca" znajduje bezpieczne ukrycie. Tak prowadzą swoją złodziejską obserwację szczególnie cyganie, odznaczający się zdumiewającą wprost w tych razach spostrzegawczością i zmysłem orjentacyjnym. W mieście podobne obserwowanie miejsc, skazanych na okradzenie, dokonywane bywa przeważnie z sąsiednich domów szynków, kawiarń, cukierni, sklepów i t. p. lokali, w których obecność dłuższa i częsta jest dla każdego zrozumiałą i żadnego podejrzenia nie wzbudza. W wypadkach konieczności, złodzieje nie wahają się wynajmować odpowiednio położonych ubikacji, bądź vis a vis danego miejsca, bądź w tymże samym domu lub przynajmniej w najbliższem sąsiedztwie. Zwracać więc należy baczną uwagę na ewentualne zniknięcie takiego lokatora po dokonanej kradzieży i starać się go wytropić.

W każdymbądź razie działalność wywiadu tak wewnętrznego jak i zewnętrznego ma na celu badanie stosunków i zwyczajów panujących wśród mieszkańców danego mieszkania, względnie domu. Złodziejski wywiadowca obserwuje dokładnie wychodzenie i przychodzenie domowników, zapalanie i gaszenie światła, godziny, w których domownicy zwykli spożywać śniadania, obiady i kolacje, kłaść się spać, wstawać, spełniać jakiebądź czynności czy to zarobkowe, czy też czysto gospodarcze lub towarzyskie. Notuje on sobie okoliczności, mogące sprzyjać spełnieniu zamierzeń jego pomocników. Również ważnymi będą dla niego szczegóły, pozwalające wnioskować, że podejrzenie o popełnienie kradzieży padnie na jednego z domowników lub krewnych i dlatego poszkodowani, aby uniknąć skandalu, zaniechują doniesienia do władz sądowych lub policyjnych.

Nie należy zapominać nigdy, że w tych wypadkach momenty seksualne odgrywają bardzo ważną rolę.

Służąca ma kochanka, który rolę tę odgrywa tylko dlatego, aby „przepatrzyć kąty", stróż domu posiada kochankę, której brat należy do szajki złodziei; pan domu ma jakieś potajemne stosunki z taką osobistością, którą również można podejrzewać o popełnienie kradzieży, lub związek ze złodziejami, pani domu z rozmaitych zresztą powodów, może pozostawia czasami drzwi otwarte, przez które wchodzi do domu ktoś, o kim nikt, prócz niej, nie wie, może czynią to dzieci, które kryją się z czemś przed rodzicami i tysiące innych możliwości, ułatwiających złodziejowi dokonanie przestępstwa. Wszystkie te możliwości muszą mu być bardzo dobrze znane, wszystkie on musi dokładnie rozpatrzyć, snując z ich pomocą cały swój plan działania i przeto, aby ów plan działania odtworzyć po fakcie, należy również wszystkie służące mu warunki poznać. Poznanie to nie jest bynajmniej łatwe. Często wypadnie pytać o rzeczy, wyjawienie których może tę lub ową osobę kompromitować. Żadna służąca nie przyzna się łatwo do odwiedzin kochanka, odwiedzin, które mogły spowodować wypadek kradzieży, choćby nawet ów kochanek nie należał do bandy złodziejskiej i nie służył jej wcale za wywiadowcę — informatora. Żaden pan domu nie zdradzi się z utrzymywanego w tajemnicy przed domownikami stosunku z osóbką lekkich obyczajów, jakkolwiek ta właśnie osóbka mogła w danym wypadku być sprawczynią kradzieży i t. d. Ale umiejętnie, rzeczowo i poważnie zadawane pytanie, przyniesie w wielu wypadkach pewne rezultaty, na których polegać można o tyle, o ile nie padnie się ofiarą wyrafinowanego i planowo obmyślanego kłamstwa.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 28 listopada 1923 r. w przedmiocie zniesienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Art. 1. Utworzone dekretem z dnia 30 października 1918 r. (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 41) Ministerstwo Zdrowia Publicznego znosi się.

Prawa i obowiązki Ministra Zdrowia Publicznego przechodzą na Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 2. Rozgraniczenie kompetencji przeprowadzi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, powzięte na zasadzie uchwały Rady Ministrów.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów: *Witos.*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Kiernik.*

Minister Pracy i Opieki Społecznej: *St. Smólski.*

Ustawa z dnia 5 grudnia 1922 r. w przedmiocie zniesienia Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Art. 1. Utworzone dekretem z dnia 5 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 13 poz. 142) Ministerstwo Poczt i Telegrafów znosi się.

Prawa i obowiązki Ministerstwa Poczt i Telegrafów, określone ustawą z dn. 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. Nr. 44 poz. 310), ustawą z dn. 18 grudnia 1920 r. o pocztach, radjotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 7 poz. 36) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 16 grudnia 1920 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Poczt i Telegrafów zarządu poczt, telegrafów i telefonów na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 119 poz. 786), przechodzą na Ministra Przemysłu i Handlu.

Art. 2. Reorganizację urzędów, wymaganą do wykonania przepisu art. 1, przeprowadzi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, powzięte na zasadzie uchwały Rady Ministrów. Reorganizacja ta nastąpi z zachowaniem odrębności Zarządu poczt i telegrafów w ramach Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów: *Witos.*

Minister Przemysłu i Handlu: *Szydłowski.*

Pochwały

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Białymstoku Nr. 18 z dnia 9-XI 1923 r. czytamy:

Od Pana Wojewody Białostockiego otrzymałem pismo następujące:

Do Pana Podinspektora
Chluskiego Stefana
P. O. Komendanta P. P. Okręgu w Białymstoku.

„Podczes pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w województwie Białostockiem od dnia 10 do 13 października b. r. wywiązała się policja państwowa pod komendą Pana nader sprawnie ze swego trudnego zadania i pomimo nadzwyczajnie wielkich mas publiczności, witających Pana Prezydenta, utrzymano wszędzie wzorowy ład i porządek, dzięki stanowczemu i taktownemu postępowaniu funkcjonarjuszów P. P.

Za celowe zarządzenia, oraz nadzór w tej mierze, wyrażam Panu moje pełne uznanie, polecając równocześnie podanie do wiadomości podwładnych funkcjonarjuszów, pełniących w tym czasie służbę, moje pełne i dla nich uznanie i podziękowanie.

Wojewoda (—) *Popielawski*".

Podając powyższe pismo, zgodnie z poleceniem Pana Wojewody, do wiadomości tych wyższych i niższych funkcjonarjuszów tut. Okręgu, którzy brali czynny udział w utrzymaniu ładu i porządku podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na terenie naszego Okręgu, dziękuję serdecznie wyższym funkcjonarjuszom za opracowanie szczegółowych planów, według otrzymanych z Okpolu wskazówek — niższym za sumienne ich wykonanie.

W rozkazie Kmdy P. P. okręgu warszawskiego Nr. 82 z dnia 12-XI 1923 r. czytamy:

„Komendantowi pow. Płońskiego Komisarzowi Stefanowi Ewertowi, który dzięki swej niestrudzonej pracy w kierunku podniesienia poziomu umysłowego swych podkomendnych, ostatnio był inicjatorem i założycielem ochronki dla dzieci policjantów, wyrażam swoje głębokie podziękowanie i uznanie za iście obywatelską i godną naśladownictwa pracę".

Tomanowski, m. p. Okr. Kmdt. P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Kielcach Nr. 41 z dn. 2-XI 1923 r. czytamy:

„Pan Wojewoda kielecki polecił mi wyrazić, na wniosek Pana Starosty będzińskiego, podziękowania w imieniu służby za skuteczną pracę około utrzymania porządku w czasie pogrzebu ofiar katastrofy na Redenie p. o. Komendanta powiatowego Komisarzowi Karbowskiemu, Nadkomisarzowi Strzeleckiemu, aspirantowi Gajewskiemu (ze specjalnym wyróżnieniem) oraz st. przodownikowi Deji.

Barwicz, m. p. Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie Kmdy P. P. okręgu warszawskiego Nr. 79, z dn. 31-X 1923 r. czytamy:

Podaję do wiadomości pismo pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Mławie:

„W ostatnich czasach w mieście Ciechanowie, oraz powiecie Ciechanowskim, miał miejsce cały szereg poważniejszych przestępstw, jak to zorganizowanie się koła młodzieży komunistycznej, rozbój na osobie Baranika, zabójstwo Zbyszyńskiego i t. p., przyczem sprawcy wymienionych przestępstw zostali wykryci i zaaresztowani li tylko zawdzięczając energji i gorliwości funkcjonarjuszów miejscowej Komendy Policji, w szczególności zaś Komendanta p. Lechowskiego.

Sądząc, że tak gorliwa i energiczna praca Komendanta Policji, p. Lechowskiego i podwładnych mu funkcjonarjuszów zasługuje na podkreślenie, uważam za swój przyjemny obowiązek wyrazić Komendantowi Policji p. Lechowskiemu i podwładnym mu funkcjonarjuszom Policji podziękowanie za dokładne i energiczne przeprowadzenie dochodzeń w powyższych sprawach i ujęcie sprawców.

Wdzięczny byłbym Panu Komendantowi za umieszczenie streszczenia niniejszego pisma mojego w odpowiednim rozkazie".

Prokurator (—) *Przybora.*

Z prawdziwym zadowoleniem przyjmuję do wiadomości powyższe wyrazy uznania dla Komendanta pow. Ciechanowskiego Komisarza Piotra Lechowskiego i podwładnych mu funkcjonarjuszów z tytułu wykazanej gorliwości i owocnej służby i udzielam im pochwały, zachęcając do dalszej sumiennej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Tomanowski, m. p. Okr. Kmdt. P. P.

KRONIKA URZĘDOWA

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW Z DN. 17 GRUDNIA 1923 r. O SĄDOWNICTWIE DORAŹNEM W OKRĘGACH SĄDÓW APELACYJNYCH W WARSZAWIE, W LUBLINIE I W WILNIE.

W № 133 Dz. Ustaw ukazało się ogłoszenie Rady Ministrów o utrzymaniu (względnie wprowadzeniu) postępowania doraźnego na obszarze Sądów apelacyjnych w Warszawie, w Lublinie i w Wilnie (z wyjątkiem powiatów: bialskiego, ciechanowskiego, kolneńskiego, końskiego, konińskiego, konstantynowskiego, lipnowskiego, łomżyńskiego, makowskiego, mławskiego, płockiego, płońskiego, przemyskiego, pułtuskiego, radzyńskiego, rypińskiego, sierpeckiego, słupeckiego, szczuczyńskiego i włodawskiego) na czas od 1 stycznia 1924 do 30 czerwca 1924 r.

Sądownictwu doraźnemu poddane są przestępstwa: przewidziane w art. 222 K. K., art. 279 cz. I ust. 3 (udział w bandzie utworzonej w celu rozboju), w art. 453 K. K., jeżeli zabójstwo popełniono albo względem funkcjonarjuszy publicznych podczas lub z powodu wykonywania przez nich obowiązków służbowych, a bo zapomocą substancji wybuchowej lub przyrządu wybuchowego, w art. 455 ust. 3, (zabójstwo osoby urzędowej) ust. 4 (wartownika) ust. 6 (w bandzie) ust. 12 (w celu zysku), w art. 562 i 563 K. K. (uszkodzenia cudzego mienia przez podpalenie i t. d.), w art. 564 K. K. (uszkodzenie kolei żelaznej i t. d.) i w art. 589 K. K. (rozbój). Prócz wyżej wymienionych przestępstw na obszarze województwa nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego i powiatów augustowskiego, grodzieńskiego, sejneńskiego, suwalskiego, wołkowyskiego, wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego.

Sądownictwu doraźnemu poddane są przestępstwa przewidziane w art. 556 K. K., o ile chodzi o uszkodzenie telegrafu lub telefonu, przeznaczonego do użytku publicznego lub rządowego, w art. 557 K. K., o ile chodzi o uszkodzenie mostu i w art. 558 K. K., o ile chodzi o uszkodzenie toru lub taboru drogi żelaznej lub znaku ostrzegawczego, ustanowionego dla ochrony bezpieczeństwa komunikacji kolejowej.

RUCH SŁUŻBOWY.

—:o:—

W rozkazie Głów. Komendy P. P. Nr. 229 z dnia 27-XI-923 r. znajdujemy następujące zmiany w stanie osobowym wyższych funkcjonarjuszów P. P.

Przyjęci:

Pilawski Aleksander, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XV-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-23 r.

Paprocki Aleksander, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XIII-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII-go st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Połomski Ludwik, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Rech Bolesław, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XVI-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII 1923 r.

Strugała Władysław, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XV-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-1923 r.

Chomiński Narcyz, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XV-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Darocha Jakób, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Dębski Edward, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Frydrychowski Juljusz, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XVI-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Głuchowski Władysław, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Grzybowski Kazimierz, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-23 r.

Jurewicz Kazimierz, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XIV-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-23 r.

Janczyszyn Eugenjusz, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-23 r.

Kamiński Antoni, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XVI-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Kosubek Jan, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XV-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII 1923 r.

Kontrym Bolesław, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XV-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-XII-1923 r.

Kułasznik Emanuel, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XIII P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Kruszewski Jan, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XIII-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Kozakiewicz Piotr, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu XIII-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII 1923 r.

Kozłowski Hipolit, na próbną służbę w charakterze p. o. aspiranta Okręgu IX-go P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dniem 1-VII-1923 r.

Przeniesieni:

Miłkiewicz Piotr, nadkomisarz Okręgu V-go P. P. na nadkomisarza inspekcyjnego służby granicznej Okr. V w szarży dotychczasowej z dn. 1-VIII 1923 r.

Stupnicki Józef, komisarz Okr. V P. P. na zastępcę komendanta P. P. powiatu Suwalskiego w szarży dotychczasowej z dniem 1-VIII-1923 r.

Książek Walery, komisarz Okr. V P. P. na komendanta Szkoły Okręgowej P. P. w Suwałkach w szarży dotychczasowej z dniem 1.VIII 1923 r.

Somkowicz Ludgard, komisarz Okr. XIV P. P. na stanowisko komendanta powiatu Kossowskiego P. P. w szarży dotychczasowej z dniem 1-VIII-1923 r.

Giernatowski Stefan, podkomisarz Okr. V P. P., na stanowisko kierownika III Komisarjatu P. P. w Białymstoku w szarży dotychczasowej z dn. 1-VII-1923 r.

Krajewski Jan, podkomisarz Okr. V P. P., komendant powiatu Augustowskiego na stanowisko podkomisarza inspekcyjnego służby granicznej powiatu Augustowskiego z dn. 1-VII-23 r. w szarży dotychczasowej.

Grabowski Stanisław, podkomisarz Okręgu V-go P. P. zastępca komendanta pow. Suwalskiego na stanowisko podkomisarza inspekcyjnego służby granicznej pow. Suwalskiego z dn. 1-VIII-23 r. w szarży dotychczasowej.

Huck Adolf, podkomisarz Okr. V P. P. kierownik III-go komisarjatu P. P. w Grodnie na stanowisko komendanta kompanji P. P. w służbie granicznej pow. Suwalskiego z dn. 1-VIII-23 r.

Jasiński Henryk, podkomisarz Okr. V-ego P. P., kierownik I-ego komisarjatu w Białymstoku na stanowisko kierownika II-ego komisarjatu P. P. w Grodnie z dniem 1-VIII-1923 r. w szarży dotychczasowej.

Piekart Wacław, podkomisarz Okręgu V-go P. P. kierownik II-go komisarjatu P. P. w Grodnie, na stanowisko kierownika I-ego komisarjatu P. P. w Białymstoku, w szarży dotychczasowej z dniem 1-VIII 1923 r.

Willamowicz Józef, podkomisarz Okr. V P. P. p. o. kierownika I-ego komisarjatu P. P. w Grodnie, na stanowisko kierownika II-ego komisarjatu P. P. w Białymstoku z dniem 1-VIII 1923 r. w szarży dotychczasowej.

Dąbrowski Aleksander, podkomisarz Okr. V-ego P. P., kierownik II-ego komisarjatu P. P. w Białymstoku, na stanowisko kierownika IV-ego komisarjatu P. P. w Białymstoku z dniem 1-VIII-1923 r. w szarży dotychczasowej.

Wejchert Jerzy Norbert, podkomisarz Okr. III P. P., zastępca komendanta pow. Kieleckiego, na stanowisko zastępcy komisarza P. P. na m. Sosnowiec z dnia 15-VIII 1923 r. w szarży dotychczasowej.

Anczak Jan, podkomisarz Okr. III P. P. kierownik Oddziału Informacyjnego przy Starostwie w Radomiu, na stanowisko zastępcy komendanta P. P. pow. Kieleckiego z dn. 15-VIII-1923 r. w szarży dotychczasowej.

Odwołanie przeniesienia.

Sauermann Kazimierz, podkomisarz Okr. XI P. P. pozostawiony na zajmowanem stanowisku kom rdanta pow. Kościańskiego, z odwołaniem przeniesienia do Okr. VI m. st. Warszawy, zarządzonego dekr. z dnia 16-VI-1923 r. nr. 6679.

Zwolnieni:

Trzepiński Euzebjusz, podkomisarz Okr. XIV P. P. na zasadzie art. 21 p. 5 Ustawy z dnia 24-VII-1919 r. o Policji Państw. z dn. 31-VII 1923 r.

Marciniak Zygmunt, aspirant Okręgu XI P. P. z dn. 1-VII-1923 r. na własną prośbę.

Duch Ludwik, aspirant Okr. IX P. P. z dniem 31-VII-1923 r. na własną prośbę.

Rozkazem Gł. Kmdy P. P. Nr. 230 z dn. 3-XII 1923 r. zarządzono następujące zmiany osobowe:

Awansowani:

Wanjous Władysław, st. przodownik Okręgu VIII P. P. na aspiranta Okr. XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. od dn. 1-VII 1923 r.

Hollitscher Stanisław, p. o. kancelisty Okręgu IX P. P. na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu IX P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 15-VIII 1923 r.

Przemianowani:

Domański Stanisław, komisarz Okręgu I P. P. kierownik Działu Adm. Komendy Okręgowej na stanowisko pom. referenta Okręgu I P. P. z pozostawieniem w Komendzie Okręgowej, z dniem 1-X-23 r.

Przyjęci:

Leeg Józef, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XIII P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Lesiak Kacper, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII 23 r.

Lichoniewicz Stanisław, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu V P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII 23 r.

Malinowski Józef, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XIV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Nowicki Romuald, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Paryż Wojciech, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Piasiński Władysław, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Pawłowicz Józef, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Porucznik Józef, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Płatek Edward, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XIII P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Przylibski Adam, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XIII P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Piesiewicz Antoni, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu IX P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Piotrowski Wiesław, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu IX P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Polek Leon, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Rach Alfred, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Rzeuski Apolinary, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Romaszkiewicz Henryk, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Rusiecki Kazimierz, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Rajzer Feliks, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XIV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Schauer Eugenjusz, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XV P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Wec Włodzimierz, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Wojtar Bolesław, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu IX P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII 23 r.

Wolny Władysław, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XIII P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Żak Józef, na stanowisku p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Jurczak Piotr, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu V P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Studziński Czesław, na stanowisko p. o. aspiranta Okręgu XVI P. P. z uposażeniem przywiązanem do VIII st. pol. z dn. 1-VII-23 r.

Przeniesieni:

Zielonka Leon, podkomisarz Okręgu III P. P. na stanowisko kierownika komisarjatu P. P. w Dąbrowie Górniczej w szarży dotychczasowej z dniem 15-VIII-23 r.

Kapuścik Bolesław, podkomisarz Okr. III—kierownik komisarjatu p. p. w Zawierciu na stanowisko kierownika komisarjatu p. p. w Będzinie w szarży dotychczasowej z dn. 15-VIII-23 r.

Małusiewicz Lucjan, podkomisarz Okr. III — kierownik komisarjatu p. p. w Będzinie na stanowisko kierownika komisarjatu p. p. w Zawierciu w szarży dotychczasowej z dn. 15-VIII-23 r.

Pohoski Michał, podkomisarz Okręgu XIV p. p. zastępca komendanta p. p. w Brześciu na stanowisko kierownika komisarjatu p. p. m. Pińska w szarży dotychczasowej z dn. 1-VIII-23 r.

Faliński Jan, p. o. podkomisarza Okr. V P. P. na stanowisko komendanta kompanji p. p. w służbie granicznej pododcinka pow. Augustowskiego w szarży dotychczasowej z dn. 1-VIII-23 r.

Mleko Ludwik, aspirant Okr. VII P. P. instruktor w szkole policyjnej na stanowisko komendanta powiatowego p. p. w Wieliczce w szarży dotychczasowej z dn. 1-VIII-23 r.

POLITYKA

Pełnomocnictwa skarbowe dla rządu.

Postępujący z dnia na dzień spadek marki polskiej obciążył nasze życie gospodarcze tak niemi bolesnemi konsekwencjami, że niema już dziś w Polsce człowieka, nawet na najniższych szczeblach świadomości społecznej, ktoryby nie rozumiał, że jest najwyższy czas na zdecydowaną i celową akcję, chroniącą państwo i obywateli przed katastrofą finansową i gospodarczą. Opinja publiczna w najszerszym tego słowa znaczeniu, bo tworzona nietylko w sferach, gdzie się mózgiem pracuje, ale po wsiach i przy warsztatach robotniczych, woła głośno o taki wysiłek. Nikt nie wierzy w półśrodki. Społeczeństwo oczekuje skutecznych zarządzeń, któreby raz wreszcie położyły kres panoszącym się bolączkom. Niepokój jest tem silniejszy, że sąsiadujące z nami państwa: Niemcy i Rosja, które także przechodzą rozstrój finansowy, w rozwiązaniu zagadnień skarbowych posunęły się bardziej naprzód, aniżeli Polska. Grozi to państwu polskiemu przykremi konsekwencjami. Gdyby wspomniane państwa szybciej doszły do ładu finansowego i gospodarczego, nasza produkcja przemysłowa narażona byłaby na silną konkurencję. Warto przytem pamiętać o tem, że dobre finanse i zdrowy organizm gospodarczy są podstawą potęgi politycznej każdego państwa. Polska, wciśnięta pomiędzy dwa kolosy państwowe, podminowane imperjalistycznemi i odwetowemi tendencjami, musi o tem wiecznie pamiętać. To też obawy społeczeństwa polskiego o finanse państwowe mają swe usprawiedliwienie nietylko w bolączkach walutowych, które dokuczają każdemu obywatelowi, ale także w obawie o przyszłość polityczną i gospodarczą Rzeczypospolitej.

Nic też dziwnego, że opinja publiczna z wielką radością powitała program nowego ministra skarbu, a szczególnie jego żądanie uposażenia Prezydenta Państwa i Rady Ministrów w takie prawa i pełnomocnictwa, któreby najwyższej władzy administracyjnej pozwoliły w szybkiem tempie leczyć finanse państwowe.

Społeczeństwo polskie ma duże zaufanie do Prezydenta Państwa. Obserwując jego usiłowania w dziedzinie naprawy skarbu, opinja publiczna widzi w osobie Prezydenta Wojciechowskiego męża stanu, który całą siłą woli i energji dąży do uporządkowania skarbu. Jego inicjatywa w zorganizowaniu narady byłych ministrów skarbu, współpraca z poszczególnymi ministrami skarbu, oraz zainteresowanie niemal każdą ustawą skarbową, wiarę tę w społeczeństwie utrwaliły.

Duży także kredyt moralny w społeczeństwie polskiem ma premjer obecnego rządu, a zarazem minister skarbu, p. Władysław Grabski. Słusznie w sferach politycznych wskazują na niego, jako na fachowca, który, stojąc zdaleka od interesów poszczególnych ugrupowań partyjnych i gospodarczych, w zagadnieniach skarbowych kieruje się tylko interesami państwa. Jego dotychczasowa działalność w zakresie naprawy skarbu dała mu opinję zdolnego i pomysłowego fachowca. Finanse polskie, które organizował już dwa razy jako minister skarbu i nie przestał się niemi interesować jako człowiek prywatny, są dla niego dziedziną dobrze znaną. Bezwątpienia jest to jeden z niewielu ludzi w Polsce obeznanych dobrze i szczegółowo z naszemi zagadnieniami skarbowemi. Przytem człowiek pełen energji i wiary w przyszłość Polski i siły twórcze narodu. Ma plan obmyślony i skonstruowany w szczegółach i wierzy, że ta droga zaprowadzi nas do zrównoważonego budżetu i zdrowego pieniądza.

Wie o tem szeroka opinja publiczna, politycy i publicyści. Ale wiedzą oni także pozatem, że ciała ustawodawcze w Polsce, dzięki rozdrobnieniu na zwalczające się namiętnie grupy i grupki w zbiorowej, a przeto bardzo powolnej pracy, opóźniają z konieczności ustawy, które dla naprawy skarbu mają kapitalne znaczenie. A moment jest bardzo poważny. Każdy dzień decyduje o tem, czy staniemy silnie finansowo na nogi. Zwlekanie jest zbrodnią.

Obywatel, narażony codziennie przez spadek marki polskiej na straty, niepewny jutra, bez trwałych podstaw do pracy i kalkulacji, z tęsknotą oczekuje energicznych, skoordynowanych zarządzeń. Zarządzenia takie będą wydawane szybko wtedy, kiedy o nich nie będą decydować zbiorowe ciała parlamentarne, odciągane często przez aktualne sprawy od zagadnień skarbowych, a minister skarbu, którego myśl i wola nieustannie pracuje nad sposobami i środkami naprawy. Porozumienie jego z Prezydentem Państwa, który obdarzony będzie temi pełnomocnictwami, zabierze mniej czasu aniżeli uświęcona zwyczajami i praktyką droga parlamentarna.

Pamiętajmy, że Niemcy, które w naprawie swoich rozstrojonych finansów postąpiły znacznie naprzód zawdzięczają to specjalnym pełnomocnictwom, jakiemi parlament obdarzył rząd niemiecki. Jeśli Włochy mogą się poszczycić bardzo dobremi rezultatami, to jedynie dlatego, że rząd włoski rozporządzał dużą władzą.

Wystarczy jednak przypomnieć sobie, ile czasu musiały zużyć nasze ciała ustawodawcze na stworzenie systemu podatkowego i fundamentalną ustawę o waloryzacji opłat i podatków, aby zrozumieć, że specjalne pełnomocnictwa dla rządu w zakresie naprawy skarbu są koniecznością. Rozumieją to zresztą wszyscy wybitni politycy sejmowi, którzy od dłuższego już czasu dążyli do wyeliminowania zagadnień skarbowych z walk partyjnych. Zrobić to można tylko drogą specjalnych pełnomocnictw dla rządu.

St. Mojewski.

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Obrady sekcji administracyjno-prawnej Zjazdu Sejmików.

Materjału do obrad sekcji administracyjno-prawnej dostarczył nowy projekt ustawy o samorządzie powiatowym. Stanowił nawet materjał jedyny i aż nadto obfity.

Zreferował projekt p. dr. Windakiewicz, nacz. wydziału samorządu ziemskiego w departamencie samorządowym M. S. W. Projekt opiera się na zasadach następujących: 2) Pow. związki kom. są korporacjami prawa publicznego (czego brak było dotąd związkom Małopolski) (art. 1 i 2). 2) Członkami pow. zw kom. są członkowie gmin wiejskich i miast, niewydzielonych, danego pow. administracyjnego (art. 3). 3) Zadania p. związków kom. dzielą się na samorządowe i zlecone (art 5). 4) Przewodniczącym sejmiku i wydziału jest starosta (a t. 9 i 34). (Jednak starosta nie jest określony, jako organ pow. związku kom., jak to jest w art. 10, obecnie obowiązującego dekretu o tymczasowej ordynacji pow., starosta bowiem nie jest emanacją samorządu pow.) 5) Wybory do sejmiku pow. są pośrednie. Wybieralny jest każdy członek, mający prawo wyboru do rady gminnej, ukończone lat 25 i umiejący czytać i pisać po polsku (art 10 i 1.). 6) Członek sejmiku, wybrany na członka wydziału pow., traci mandat człon. ka sejmiku (art 35). Członkom wydziału, uczestniczącym w sejmiku służy tylko prawo głosu doradczego (a t. 4). 7) Wydział ma prawo zawiesić uchwały sejmiku, sprzeczne z ustawami lub przeciwne interesom powiatu (art 43). 8) Starosta ma prawo zawieszać podobne uchwały wydziału (art. 4.). 9) Sejmik, kontrolując administrację spraw samorządowych, nie ma prawa kontrolować zakresu zleconego (art 65). 10) Sprawy zlecone załatwia wydział. 11) Przewodniczący wydziału jest bezpośrednim prze-

łożonym, członków wydziału, a pośrednim wszystkich pracowników pow. związku kom. (art. 69). 12) Stosunki prawne pracowników pow. związku kom. ureguluje osobna ustawa. 13) Przepisy o formie budżetów, rachunkowości, kasowości i t. p. wydaje wydział wojewódzki (art. 62). 14) Wydział wojewódzki może złożyć z urzędu członka wydziału pow., który narusza swe obowiązki, lub zachowaniem w urzędzie, czy poza nim staje się niegodny urzędu. Wydział wojewódzki może wdrożyć postępowanie dyscyplinarne przeciw pracownikom p. związku kom., jeśli stwierdzi, że nie uczyniła tego powołana ku temu władza służbowa powiatowa (art. art. 84, 85, 86).

Po referacie koreferował rzecz p. dr. M. Jaroszyński, starosta mławski. Oto główne jego tezy: 1) Z pow. związków kom. wydziela się gminy tych miast, które stanowią ogniska samodzielnego życia gospodarczego i kulturalnego. Natomiast pozostawia się w związku miasta, które ogniskują jedynie życie gospodarcze i kulturalne okolicznych gmin wiejskich. Na liczbę mieszkańców się nie zważa. Jednak dla ogólnej orjentacji należy wymienić 20,000 mieszkańców. 2) Miasta niewydzielone winny posiadać w sejmiku liczbę przedstawicieli proporcjonalną do liczby swej ludności, względem ludności powiatu. 3) Miasta niewydzielone ponoszą ciężary na rzecz p. związku k. narówni z gminami wiejskiemi. 4) Podziału zakresu działania na samorządowy i poruczony należy zaniechać, gdyż nie odpowiada on zasadom samorządu nowoczesnego, ani znaczenia, jakie w budowie państwa polskiego nadaje samorządowi Konstytucja. 5) Należy do zakresu działania samorządu powiatowego zaliczyć pieczę nad interesami gospodarczymi, kulturalnymi i zdrowotnymi powiatu, oraz powierzyć mu wykonywanie w tym zakresie funkcyj administracyjnych I instancji. 6) Wybory do sejmiku winny być bezpośrednie i proporcjonalne. 7) Wybierają wszyscy dorośli członkowie p. związku k. Wybierani są jedynie ci, którzy umieją czytać i pisać po polsku. 8) Przewodniczącym sejmiku jest jeden z jego członków, wybrany przez sejmik na całą kadencję. Natomiast starosta ma prawo głosu poza koleją mówców i ma prawo zawieszać uchwały sejmiku, niezgodne z obowiązującemi przepisami. 9) Członków wydziału powołuje się z poza sejmiku, oraz rad i zarządów gminnych. Natomiast przez sam fakt wyboru członkowie wydziału wchodzą do sejmiku; nie głosują jednak w sprawach, wynikających z kontroli sejmiku nad wydziałem. 10) Wybór członków wydziału nie podlega zatwierdzeniu władzy nadzorczej. Natomiast podlega protestowi na zasadach ogólnych. 11) Starosta ma prawo zawieszać uchwały wydziału, naruszające normy prawne i przedstawiać je władzy nadzorczej do rozstrzygnięcia. Starosta ma prawo zawieszać uchwały wydziału, sprzeczne z uchwałami sejmiku lub szkodliwe interesom powiatu, z obowiązkiem, aby zawieszoną uchwałę przedstawił sejmikowi do decyzji na najbliższe posiedzenie. 12) Postanowienia ustawy o nadzorze nad p. związkiem k. winny być tak sformułowane, aby wyłączały wszelką wątpliwość i nie dopuszczały wdawania się władzy nadzorczej w sprawy związku poza miarę koniecznej potrzeby. 13) Zamiast zatwierdzania pewnych uchwał organów p. związku k. przez władze nadzorcze należy wprowadzić veto władzy nadzorczej z określonym terminem. 14) Poza vetem władzy nadzorczej służy prawo: a) kontroli całej działalności p. związku k., oraz zaleceń i pouczeń, b) wstawiania przymusowego do budżetu wydatku, odpowiadającego obowiązkowi ustawowemu, c) poleceń wykonania obowiązków, wynikających z ustawy, a w razie bezskuteczności — skierowania tych poleceń do starosty, aby wykonał je w zastępstwie związku i na jego koszt, d) orzekania o nieważności uchwał i zarządzeń, niezgodnych z obowiązującemi przepisami. 15) Władza nadzorcza nie ma prawa wydawać szczegółowych instrukcyj dla p. związku k. z mocą bezwzględnie obowiązującą. 16) Minister spraw wewn. ma prawo rozwiązać wydział pow., nie rozwiązując sejmiku i nie zarządzając nowych wyborów. W razie takiego rozwiązania funkcje wydziału pełni przejściowo przewodniczący. Natomiast w razie rozwiązania sejmiku, jego funkcje niecierpiące zwłoki pełni wydzail.

(Dok. nast.)

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

O stosunek milicji moskiewskiej do publiczności.

Stan bezpieczeństwa w Rosji Sowieckiej i organizacja policji, coraz bliższa typu ogólno-europejskiego, są dotąd mało znane z powodu braku odnośnych danych. O organizacji policji bolszewickiej pisał w naszej Gazecie (№ 29) p. J. Suski, obecnie jesteśmy w posiadaniu szeregu artykułów moskiewskich „Izwiestji“ w interesującej nas dziedzinie. Podawać je będziemy w kilku numerach Gazety jako materjał informacyjny bez uwag z naszej strony. *Redakcja.*

(„Izwiestja“ moskiewskie z 16/XI 23 r.).

Parę dni temu obchodzono jubileusz 6-letni milicji. Jubileusz zasłużony: nasza robotniczo-włościańska milicja uczciwie służyła i służy sowietskiemu państwu. I tutaj także, jak i w innych dziedzinach sowietskiej pracy były ofiary i bohaterzy. Zupełnie bezstronnie można powiedzieć, nietylko z powodu jubileuszu — że nasza milicja w zupełności zasłużyła na „dziękuję“ („spasibo“) sowietskiego kraju. Jednakże każdy jubileusz, opinja wieku i doświadczenie—nietylko cieszy, ale i zobowiązuje. Ja w swojej codziennej, sowietskiej, literackiej, partyjnej pracy nie stykam się z milicją; dlatego też nie mogę sądzić o tem wszystkiem, co ma na przyszłość zdziałać nasza milicja, aby stać się jeszcze lepszą, niż dotychczas; ale jedną kwestję chciałbym poruszyć. Mianowicie kwestję uprzejmości. Trocki w swej książce „Woprosy byta“ („Kwestje życiowe“), mówiąc o braku u nas uprzejmości i odwrotnie o nadmiarze brutalności, pisał: „Trzeba dopiąć tego, aby „prosty, szczery“ człowiek sfery pracującej przestał bać się urzędów państwowych, z którymi ma do czynienia. Im bardziej człowiek jest bezradny, — to znaczy, gdy ma się do czynienia z ludźmi ciemnymi, analfabetami z tem większą uwagą i uprzejmością należy go wysłuchać i załatwić. W zasadzie zaś chodzi o okazanie mu pomocy, a nie o sposób pozbycia się go“.

To wszystko przedewszystkiem daję się zastosować do milicji. Albowiem milicjant, więcej niż którykolwiek z innych urzędników sowietskich styka się z tym „prostym, szarym człowiekiem z warstw fizycznie pracujących“— styka się z nim co dzień, co godzina, wszędzie— w centrum miasta, na przedmieściu, na ulicy, na dworcu, w biurze milicji, na targu, w powiecie, w gminie — styka się z nim w każdej dziedzinie życia i nie tylko ulicznego a nawet domowego (chociażby naprzykład w sprawach mieszkaniowych). I często według milicjanta sądzi się wogóle o władzach i władzy. Odpowiedzialność tu jest wielka. Trzeba, ażeby doszło do tego, że im biedniejszy, skromniejszy jest człowiek — tem grzeczniej mu się odpowiada, wyraźniej objaśnia, jak dostać się na taką a taką ulicę, jak znaleźć taki to, a taki urząd. Niechaj człowiek pracy przekona się ze sposobu traktowania go przez milicjantów (szeregowych i wyższych — każdego pracownika milicji), że wszystko w tym kraju służy jemu, pracującemu. Specjalnie ważne jest to na krańcach miasta w dzielnicach robotniczych, a także na stacjach kolejowych i w guberni. Ażeby dopiąć tego celu należy urzędników milicji, wychowywać w tym kierunku wszelkiemi sposobami — propagandą, pracą kulturalną, instrukcjami — czasem karami i nagrodami.

Książki Prawne i Społeczne.

WRÓBLEWSKI BRONISŁAW.—**Wstęp do polityki kryminalnej.** Wydane częściowo z zasiłku b. departamentu Oświaty w Wilnie, str. 185. Druk Zawadzkiego. Wilno.

„Walka z przestępczością“ — pisze prof. Wróblewski we wstępie—„jej sposoby i formy może się rozumnie i celowo rozwijać w miarę zdobywania wiadomości, dotyczących istoty działalności zwalczanej, jej przyczyn, sprawców, oraz sposobow walki“. Stosownie do tej myśli, prof. Wróblewski zajmuje się osobą przestępcy, kreśli pokrótce, jak historycznie kształtował się stosunek do przestępcy. Autor odrzuca podane przez siebie w streszczeniu teorje urodzonego przestępcy w ujęciu szkoły antropologicznej i psychologicznej. Zwraca uwagę na stan umysłowy i moralny przestępców, od którego należy w każdym wypadku uzależnić jakość i wysokość kary, wyłączając możliwość stosowania jej wobec anormalnych wypadków.

Następnie autor mówi o motywach i pobudkach, nastrojach, skłonnościach, przyzwyczajeniach, instynktach i naśladownictwie, zajmując się oceną ich znaczenia z punktu widzenia postulatu polityki kryminalnej. Przytoczonym przez siebie określeniom przestępstwa, przeciwstawia swoją definicję: „Każdy czyn świadomy, niezgodny ze zbiorowym sądem o należnem postępowaniu, opartym na podstawie solidaryzmu danej grupy—będzie dla tejże przestępstwem.

Autor mówi w dalszym ciągu o celach kary i jej funkcjach: socjalnej, moralnej, prawnej i psychologicznej. Ustęp ten kończy słowami: „Dla decydowania o znaczeniu i wpływach kary należy zbadać uprzednio jej funkcję, a nie traktować wyłącznie o celach, które są konstrukcjami podmiotowemi i z nieosiągnięcia nakreślonych z góry celów, dedukować nierozważność, bezcelowość, a nawet ogolną szkodliwość kary.“

Mówiąc dalej o roli państwa i społeczeństwa, proponuje stworzenie instytucji rządowo-społecznych do stosowania środków ochronnych wówczas, gdy pewne warunki wskazują na możliwość ujawnienia się przestępstwa, szczególnie w stosunku do nieletnich.

Książka opracowana źródłowo, lecz o nieco trudnym wykładzie.

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Pani Curie-Skłodowskiej z racji 25-tej rocznicy odkrycia radu rząd francuski złożył dn. 26-XII uroczysty hołd w Sorbonie.

W Paryżu odbyła się cicha koronacja Mikołaja Mikołajewicza na cara Rosji. Obrząd odbył się w domu Ks. Borysa i miał charakter konspiracyjny.

Ojciec Święty zwrócił się z prośbą do Poincarego, aby z okazji świąt udzielił amnestji skazanym w związku z zajściami w zagłebiu Ruhry.

Arcybiskup Kanterburyjski poruszył ponownie sprawę zjednoczenia Kościoła angielskiego.

W Hiszpanji i Portugalji został zdemaskowany wielki spisek komunistyczny, który przygotował wybuch na dzień 28 grudnia.

W Południowej Ameryce miało miejsce silne trzęsienie ziemi. Dwa miasta zostały zburzone. Jest wiele ofiar w ludziach.

W Japonji dało się odczuć ponownie silne trzęsienie ziemi. Są ofiary.

Kanclerz Rzeszy Marx z racji świąt wydał polityczne orędzie, ogłoszone w całych Niemczech za pomocą redjotelefonu.

W Sejmie Gdańskim, posłowie polscy utworzyli wspólny klub. Prezesem został dr. Maczyński.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 22 grudnia marszałka Piłsudskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Prezydent Rzeczypospolitej był na wieczerzy wigilijnej w 21 p. p. gdzie wygłosił krótkie przemówienie.

Gen. Szeptycki odjechał dnia 21 grudnie do Krakowa na 8-io tyg. urlop. Gen. Szeptycki obejmie z powrotem swe poprzednie stanowisko inspektora IV Armji.

Pierwszy polski parowóz, zbudowany w Warszawie, został poświęcony dnia 23 grudnia. Uroczystość poświęcenia zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Prezes Rady Ministrów dnie 23 grudnia złożył wizytę J. E. Nuncjuszowi Apostolskiemu Mrs. Leuriemu.

Wisła zamarzła pod Warszawą dnia 27 grudnia.

Zmarł w Krakowie dn. 25 grudnia Włodzimierz Tetmajer, ceniony artysta-malerz w 63 roku życia.

Zawiązało się w Warszawie Stowarzyszenie polsko-tureckie o charakterze społeczno-gospodarczym.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 28-go grudnia uchwaliła między innemi wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie statutu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, projekt zmiany rozporządzenia rady ministrów z dn. 30 sierpnia 1923 r. w sprawie przeprowadzenia spisu ludności w górnośląskiej części województwa śląskiego, ziemi wileńskiej z wyjątkiem powiatu Brasławskiego, oraz na przyłączonej do Rzeczypospolitej polskiej części b. pasa neutralnego polsko-litewskiego, rozporządzenie, przyznające niektórym uzdrowiskom charakter użyteczności publicznej, rozporządzenie o przenoszeniu urzędników służby zewnętrznej ministerstwa spraw zagranicznych w stan rozporządzalności, projekt ustawy o ogłaszaniu ustaw śląskich, oraz załatwiła kwestję organizacji zarządu gmachów reprezentacyjnych.

Samorząd.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU GMIN WOJEW. ŚLĄSKIEGO. 16.12.1923 r. odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Zw. Gmin Woj. Śląskiego. Uczestniczyli w zebraniu przedstawiciele wszystkich niemal gmin miejskich i wiejskich. Z referatów, wygłoszonych na Zjeździe, okazało się, że położenie finansowe większej części gmin jest fatalne. Pojedyncze gminy nie mają prawie żadnych źródeł dochodowych. Stosunkowo najlepiej jeszcze gospodarzą te, w których obrębie znajdują się kopalnie i huty, bo ściągają z nich znaczny podatek; inne zaś skazane są jedynie na pobór niskiego podatku procederowego od nielicznych kupców i t. d. i na ciągłą zwyżkę cen za wodę i inne gminne źródła dochodu. Wobec pustek w kasach, wiele gmin nie może już opłacać swych urzędników, niema pieniędzy na kupno np. opału dla szkół. Zjazd uchwalił w końcu zwrócić się do rządu, oraz do sejmów państwowego i śląskiego o naprawę w postaci ustawy, regulującej finanse gmin śląskich.

PODATEK NA BUDOWĘ DOMU SEJMIKOWEGO, ZWALORYZOWANY W CENIE ŻYTA. Na pos. Sejmiku powiatowego w Skierniewicach 13.12.1923 roku, uchwalono m. in. co następuje: „Na koszty pokrycia dachem Domu sejmikowego, Sejmik pow. uchwala pobór 100 proc. dodatkowego podatku od osób pow. skierniewickiego na podstawie statutu uchwalonego 18.10 r.b. nr. uchwały 380, t. j. sumę 3,300,000 mk. Termin płatności 31.12 r. b. Podatek ten w okresie od 1.1 do 15.1 r. p. pobierać się będzie bez proc. zwłoki, lecz w dniu płatności będzie zwaloryzowany, licząc za każde 25,000 mk. wartość 0,35 klg. żyta po cenie giełdy warszawskiej. Od 15.1 oprócz powyższego przeliczenia będzie się doliczać 5 proc. zwłoki za każdy dzień. Suma ściągnięta z tego podatku winna być użyta całkowicie na roboty około budowy Domu sejmikowego.

WYDZIAŁ GM. M. CIESZYNA WOBEC ROZBUDOWY STACJI. Wobec rozporządzenia co do rozbudowy stacji na przedmieściu Bobrówce, wydział m. Cieszyna zajął się tą sprawą na ostatniem swem pos. Budowniczy p. Lewak zwrócił uwagę, że bez wiaduktów dzielnicę poza torem zupełnieby odcięto od środka miasta, ponieważ drogę przecięłoby kilku torami, uniemożliwiając ruch. Należy więc żądać takiego wiaduktu. Wiceburm. Hajduk zaznaczył, że projekt zawiera niebezpieczeństwo dla rozbudowy niektórych ulic. Inni mówcy przestrzegali przed zbytnią krytyką, która mogłaby zaszkodzić upragnionej i wyczekiwanej rozbudowie. Ostatecznie na wniosek burmistrza dr. Nichejdy postanowiono zbadać cały projekt gruntownie ze stanowiska interesu publicznego i w tym celu zwołać z ramienia ściślej rady gminnej umyślną naradę w tej sprawie.

UREGULOWANIE SERWITUTÓW WŁOŚCIAŃSKICH W RADOMSKU. Radomsko należy do tych miast, które są obciążone kłopotliwemi serwitutami włościańskiemi. Otóż na ostatniem, grudniowem, pos. rady m. Radomska uchwalono uregulować serwituty w myśl wniosków komisji, specjalnie po temu wybranej. Do podpisania odpowiedniej umowy z włościanami upoważniono burmistrza Szwedowskiego, oraz 2 radnych.

SPRAWA KOLEJKI Z KOCMYRZOWA DO POSĄDZY W POW. MIECHOWSKIM. Na pos. sejmiku miechowskiego 1. 10 r. b. stwierdzono, iż w myśl poprzednich uchwał zawarto umowę z Min. Kolei na dzierżawę kolejki z Kocmyrzowa do Posądzy. Dalsza jednak akcja, mianowicie co do przebudowy kolejki i przedłużenia jej do Proszowic i Szreniawy przechodzi możność finansową sejmiku — niezbędne okazało się więc konsorcjum. Konsorcjum takie powstało pod egidą sejmiku. Sporządzono już projekt aktu z ograniczoną odpow., który się zawrze u rejenta, gdy go zatwierdzi sejmik i ministerstwo. Warunki owego projektu są korzystne. sejmik bowiem engażuje się kapitałem stosunkowo małym, a będzie miał w radzie nadzorczej 2 członków. prócz tych, którzy mogą wejść z wolnego wyboru, podczas głosowania członków konsorcjum. Wysłuchawszy tego, co powyżej, sejmik jednogłośnie uchwalił przystąpić do rzeczonej spółki z ogr. odpowiedzialnością z udziałem 120 miljonów mk. i zatwierdzić przedstawiony projekt aktu spółki.

POLICJA

Funkcjonarjnsze VI Okr. P. P. na biedne dzieci. Funkcjonarjusze wszystkich komisarjatów komendy okręgu VI-go. urzędu śledczego i rezerwy okręgu złożyli na biedne dzieci 37,396,500 mk. Powyższą sumę wpłacono do będącego pod protektoratem pani prezydentowej Wojciechowskiej Komitetu pomocy biednym dzieciom w Belwederze z pokwitowaniem z d. 7 b. m.

Wykaz ofiar złożonych przez funkjonarjuszów P. P. na różne cele w ciągu 1923 r. W ciągu 1923 r. „Gazeta Administracji i P. P.", oraz tygodnik „Na Posterunku" zarejestrowały ofiar pieniężnych, złożonych przez funkcjonarjuszów P. P. na różne cele policyjne, oraz ogólno-społeczne—na łączną sumę mkp. **384,495,352** *), z czego: *119,164,603* mkp. na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach policji; *27,027,995* mkp. na różne cele policyjne; *238,302,754* mkp. na cele ogólno-społeczne.

*) Cyfra ta, wobec stałego spadku marki polskiej wydać się obecnie może nie wielką, pamiętać jednak należy, iż stanowi ona sumę ofiar składanych w ciągu całego roku ubiegłego, które nieraz, uwzględniając ówczesny kurs marki, były bardzo znaczne.

Dochód z zabaw, koncertów i t. p. zorganizowanych w ciągu 1923 r. przez Komendy P. P. wyniós ogółem *68,044,662 mkp.*

Uwaga: Z ofiar osób prywatnych i instytucji, złożonych w ciągu r. b. na różne cele policyjne (nie licząc nagród za wykrycia przestępstw i t. p.) zanotowaliśmy:

Pani ambasadorowa Max Müllerowa	150000.000 mkp. (10 funt.)
Firma Grossman i S-ka w Bielsku	7,000,000 „
Alfred Ottman z Włodzisławia	100,000 „
* * * *	40.000 „
Rodzina Szydłowskich	30,000 „
Pani pułkown. Młodnicka	10,000 „
Wilhelm Wagner z Szopienic	10,000 „
Razem .	157,190,000 mkp.

Ujęcie zwyrodniałego zbrodniarza. — W okolicach Powązek i Marymontu grasował od dłuższego czasu jakiś opryszek, który o zmroku napadał na samotne kobiety i dopuszczał się na nich gwałtu. Policja 26 kom. dokonała paru obław, w czasie których aresztowano wielu znanych opryszków, nie zdołano jednak pojmać owego gwałciciela.

Dopiero 20 grudnia w budce, na terenie baraków „Jura" na Powązkach, zatrzymano poszukiwanego zbrodniarza 24-letniego E. Karasińskiego, w którym jedna z poszkodowanych poznała sprawcę bestjalskiego napadu na nią.

Zbrodniarzà osadzono w więzieniu.

Zlikwidowanie szajki bandyckiej w pow. Sieradzkim. Dnia 10 grudnia trzech bandytów z bronią w ręku, dokonało napadu na sklep we wsi Boczki gm. Szadek, będący własnością F. Ciepłuchy. Bandyci zrabowali 26 milj. mk. gotówką oraz różnych towarów na sumę 66 milj — poczem zbiegli.

Zawiadomiony o powyższym posterunek P. P. w Rossoszycy, opierając się na poszlakach poszkodowanego wszczął energiczne poszukiwania, wynikiem których było ujęcie sprawców napadu: K. Kaczmarka i F. Koronę — zamieszkałych w Zduńskiej-Woli oraz W. Koronę zam. w Henrykowie.

Po przeprowadzeniu rewizji odebrano prawie wszystkie zrabowane rzeczy. Bandyci przyznali się do winy. W toku dochodzenia okazało się, iż aresztowani są sprawcami wielu innych napadów rabunkowych. Policja aresztowała niebawem jeszcze jednego członka bandy — W. Koronę.

Bandytom odebrano dwa rewolwery.

Akcją kierował Komendant post. w Rossoszycy, st. post. M. Tobjasz.

Schwytanie podkopywaczy. Funkcjonarjusze 8 kom. P. P. w Warszawie ujęli dnia 21 grudnia w piwnicy domu przy ul. Zielnej 16, trzech opryszków, którzy dostali się do piwnicy i w nocy zaczęli przez podkop dostawać się do składu obuwia B. Wyżynkiewicza. Obudzeni lokatorzy zaalarmowali Komisarjat.

Przy złodziejach znaleziono narzędzia i latarki. Aresztowani: S. Nowakowski, M. Pietrzykowski i J. Gnatowski — są znanymi policji kryminalistami. Oprócz nich aresztowano stróża tego domu, J. Szczurowskiego.

OD REDAKCJI

Numer noworoczny „Gazety Adm. i Pol. Państw." w zwiększonej objętości ukaże się dn. 5 stycznia.

Do numeru niniejszego dołączamy spis rzeczy za rok 1923.

M. SONENBERG. 12)

SPRAWOZDANIE
z Międzynarodowego Kongresu Policyjnego w Wiedniu.

(Dokończenie).

VII.

Kongres uchwala jako pożądane:

§ 1. Aby decyzja o ekstradycji wychodziła tylko od władz sądowych bez potrzeby uzyskiwania dodatkowego zezwolenia władz administracyjnych.

§ 2. W wypadkach ekstradycji należy stosować względem aresztowanego wszystkie te prawa, które obowiązują w danym kraju w stosunku do aresztanta podczas śledztwa.

§ 3. W wypadku, gdy transport aresztanta przejść musi kilka państw, żądać pozwolenia przejścia — jednocześnie z prośbą ekstradycji.

§ 4. Aby prośba osoby, zgadzającej się na wydanie bez urzędowej ekstradycji była uwzględniona z wyjątkiem, gdy:

a) chodzi o obywatela danego kraju;

b) idzie o przestępstwo, które, zgodnie z istniejącemi konwencjami, nie daje powodów do ekstradycji;

c) gdy osoba jest obywatelem państwa, którego zgoda jest wymagalna przed ekstradycją.

§ 5. Aby państwa zainteresowane w skutecznej walce z przestępstwem międzynarodowem zawarły wspólną umowę, co do ekstradycji osób oskarżonych o kryminalne przestępstwa i poszukiwanych na mocy nakazu aresztowania. Umowa ta winna zawierać, albo całkowite wyszczególnienie czynów przestępnych, za które można żądać ekstradycji, lub też zastrzeżenie, że pozwolenie na ekstradycję nie będzie wydane inaczej, jak zgodnie z prawami państwa żądającego. Należy również zaznaczyć w tej umowie, aby procedura wydana została uproszczona do minimum i aby pośrednictwo dyplomatyczne zostało zupełnie zniesione.

§ 6. Aby umowa ta zezwalała również na wydalanie przestępców z granic państwa, w którem chwilowo się znajdują, o ile wyraźnie żądanie ekstradycji nie było wniesione, przyczem pozostawia się prawo wydalanemu wyboru granicy.

§ 7. Państwa zgadzają się, aby korespondencja, tycząca się ekstradycji była wolna od opłaty porta i ekspedjowana jako korespondencja pilna, pozatem, aby transport aresztanta był bezpłatny za zwrotem tylko kosztów żywienia transportowego i eskorty, które to wydatki będą podzielone między państwa, przez które transport przechodzi.

§ 8. Aby państwa zawarły wspólną umowę w kwestji odpowiedzialności własnych obywateli za przestępstwa popełnione zagranicą. Szczegóły tej umowy stanowić będą podstawę dla przyszłych kodeksów karnych poszczególnych państw.

VIII.

Kongres jest zdania, że system identyfikacji Hakona Jorgensona stanowi najlepszy sposób szybkiego i ścisłego rozpoznawania międzynarodowych przestępców. Kongres zobowiązuje przedstawicieli na Kongresie do uzyskania od swoich rządów polecenia, aby wszystkie biura identyfikacji wysyłały duplikaty odcisków palców przestępców międzynarodowych do biura w Kopenhadze, aby w ten sposób umożliwić założenie tamże kompletnego regestru, oraz aby w każdym państwie system Jorgensona został akceptowany.

§ 1. W tym celu każde biuro identyfikacyjne powinno mieć dwuch znawców daktyloskopów.

§ 2. Każde biuro zaprowadzi u siebie regestr, opracowany przez biuro w Kopenhadze.

IX.

Kongres uchwala jako szkodliwe i niedopuszczalne używanie hypnozy do śledztwa.

X.

Kongres uchwala, aby państwa za pośrednictwem swoich władz bezpośrednio i natychmiast się porozumiewały w wypadkach, gdy należy stwierdzić prawo zamieszkiwania osoby, przeznaczonej do usunięcia z danego kraju. Kongres proponuje, aby wszystkie państwa zawarły wspólną umowę, aby taki obcokrajowiec był transportowany na koszt tego państwa, gdzie ma prawo zamieszkiwania.

XI.

Kongres uchwala jako pożądane:

1) aby wszystkie rekwizycje w sprawie przymusowego wydalania obcokrajowców ze

swoich krajów rodzinnych wykonywane były przez władze, za pośrednictwem umyślnych;

2) aby przyjmowanie osoby wydalanej na granicy wykonywane było proste ustalenie przynależności państwowej danego państwa, bez wymagania formalnej deklaracji przyjęcia.

XII.

Kongres proponuje, aby wszystkie państwa umożliwiły swoim kryminalnym funkcjonarjuszom doskonalenie się w ich specjalności przez wysyłanie swych funkcjonarjuszów do państw zagranicznych dla pogłębienia nauki i doświadczenia.

WYKAZ

członków „Międzynarodowej Kryminalno-Policyjnej Komisji w Wiedniu" wybranych na posiedzeniu Kongresu w dniu 7 września 1923 r.

1) Richard E. Enrigth — Komisarz Policji New-York.
2) Alfred Keffer — Oficer sądowy, kierownik Policji trybunału pierwszej instancji, Bruksella.
3) Wang gu pan—Szef policji w Kiangsu.
4) Herman Kuenzer — Państwowy Komisarz służby bezpieczeństwa, Berlin.
5) Mohamed Shair—Dyrektor Wydz. Rozpoznawczego, Kair.
6) Oscarre Benussi — Zastępca Komendanta Policji w Fiume.
7) Ferdinand Etlicher — Generalny kontroler poszukiwań sądowych, Paryż.
8) Dr. Konstantin Gardikas—Szef Sekcji Ministerstwa Spraw Wewn., Ateny.
9) Commendatore Andres Calabrese — Inspektor Generalny Policji bezpieczeństwa, Rzym.
10) Vasa Lazarevic—Szef Sekcji Ministerstwa Spraw Wewn., Belgrad.
11) A. H. Sirks—Nadkomisarz Policji, Rotterdam.
12) M. C. van Houten — Kapitan Policji, Doorn (Holandja).
13) Hans Schober — Prezydent Policji w Wiedniu.
14) Dr. Edwin Höpler—Prokurator naczelny w Wiedniu.
15) Dr. Ignaz Pamer—Vice prezydent policji w Wiedniu.
16) Marjan Borzęcki—Główny Komendant służby bezpieczeństwa (Policji Państw.) w Warszawie.
17) Romulus Veinescu — Główny Komendant służby bezpieczeństwa w Bukareszcie.
18) Dr. Eugen Bianu—Naczelny Inspektor Policji, Bukareszt.
19) Erik Hallgreen — Dyrektor Policji w Stokholmie.
20) August Kunz — Kapitan Policji w Zurichu.
21) Dr. Heinrich Dorning—Kapitan Policji w Budapeszcie.

Zastępcy:

1) Dr. Robert Heindl — Radca legacyjny, Berlin.
2) Franjo Urbany — DyrektorPolicji, Zagrzeb.
3) K. H. Broekhoff — Inspektor Policji, Amsterdam.
4) Hofrat Dr. Bruno Schultz } Dyrekcja Po-
5) Hofrat Dr. Oskar Dresler } licji, Wiedeń.
6) Maurycy Sonenberg — Naczelnik Policji Śledczej Warszawa.
7) Jacques Radoiu—Sekretarz Legacji Rumuńskiej w Wiedniu.

Na referentów wybrani zostali:

1) M. C. van Houten.
2) Alfred Keffer.
3) Dr. Ignac Pamer.
4) Hofrat Dr. Bruno Schultz.
5) Dr. Aleksa Vragowic.
6) Hofrat Dr. Oskar Dressler, Sekretarz Komisji.

KONIEC.

MILJONÓWKA.

W sobotniem (22 grudnia r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

2,673,515

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, zgodnie z art. 21 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rz. P. № 44, poz. 272), pismem z dnia 13 grudnia 1923 r., za № 5133-VII, zatwierdziło z ważnością od 17 grudnia 1923 r. rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej sumy 95, jak następuje:

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających miesięcznie od	do	Płaca ustawowa dzienna
85	Mk. 45.000.000.—	Mk. 52,500.000.—	Mk. 1,950,000 .—
86	„ 52,50.,000.—	„ 60,000,000.—	„ 2,250,000.—
87	„ 60,000,000.—	„ 67,500,000.—	„ 2,550,000.—
88	„ 67,500,000 —	„ 75,000,000.—	„ 2,850,000.—
89	„ 75,000,000.—	„ 85,000.000.—	„ 3,200,000.—
90	„ 85,000,000.—	„ 95 000,000.—	„ 3,600,000.—
91	„ 95,000,000.—	„ 105,000,000.—	„ 4,000,000.—
92	„ 105.000,000.—	„ 115,00.,000.—	„ 4.400,000.—
93	„ 115,00.,000.—	„ 125,000,000.—	„ 4,.00,000.—
94	„ 125,000,000.—	„ 135,000,000.—	„ 5,200,000.—
95	„ 135,000,000.—	„ 150,000,000.—	„ 5,700,000.—
96	ponad	„ 150,000,000.—	„ 6,300,000.—

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi Mk. 45,000,000.— i wyżej, winny być, począwszy od dnia 12 listopada 1923 r., obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczania składek i zasiłków wydają, począwszy od dnia 22 grudnia r. b., wszystkie biura Kasy.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy
Przewodniczący (—) *Koralewski.*
Dyrektor (—) *Sell.*

Warszawa dnia, 17 grudnia 1923 r. 479

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na kwartał I-szy 1924 r., rozpoczyna się w czwartek: d. 27 b. m.

1) W biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej 2.
2) Na Stacji Miejskiej Kolei Państwowych przy ul. Miodowej 3.
3) W Polskiem Biurze Podróży „ORBIS" przy ul. Widok 8, Wierzbowej 6 i Nalewki 8.

Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dn. 18 b. m. cena normalnego biletu tramwajowego na kwartał I-szy 1924 r. wynosi 44.000.000 mk., ulgowego mk. 25.000.000.

Bilety ulgowe i bezimienne nabywać można wyłącznie w biurze Tramwajów.

Bilety ważne zarówno w dzień jak i w nocy droższe są o 10%. 481

LITERATURA i SZTUKA

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OLBRZYM. 12)

—oo—

— Oddaj go! — ryknęli przez huk płomieni — Był nasz! Nam do niego prawo!

Błysnął znowu łeb krwawy w czerwonych dechach jarzów.

— Wasz! Wasz...! Ha-ha! Wam prawo..!

— Nam prawo, żeby my go z twojej kuchni djabelskiej wydobyli! — buchnęło z piersi Wichunowi.

— Bo my ludzie żywe!!

— Żywe! — zawyli najgłębszymi dechami.

— My żywe! — zanosił się Wichun krzykiem nieprzytomnym. — A ty... a tobie macią śmierć...! Zatrata u ciebie..!! Nam prawo..!!

— Ha-ha — wam..! Ino, że on za to wasze prawo ciemieniem w kamień walił! Że se palce gryzł!

— Każdemu się to przygodzi... — wydychali ciężko przez żar, co im do gardzieli, jak wściekłe bydle, skakał. — Każdemu... że i na siebie rozeźlony... że sobie samemu czasem zaklnie.

— Nie przygodzi!!! — cisnęło się z góry — Ścirwa wy!! On był taki! Musiał być! Musiał! — Słowa szarpały się na moc i przemoc z hukiem płomieni, dławiły się kłębami dymów, waliły o kamienie wąwozu. Poczwarna zjawa przypadła do kopyści, rzuciła się wszystka nad krawędzie kotłów nachylająca nad niemi, wygrażająca pięściami.

— Musiał..! — ponosiły się od niej jeszcze strzępy słów. — Tyla roków czekałem... nie było nic... ino jeszcze... on został mi..! Musi... musi..! Jeszcze... odwarzę... odwarzę..!!!

Nowa wichura iskier buchnęła w wir błysków i dymów. Błyskawicowa fala lunęła o krzesanice ścian. A w niej zobaczył Wichun szczerzące się krwawe smugi na kamieniach. Jaskrawe, krwawo-purpurowe.

— Jeszcze się... w ziemi zrobi mąt...! Musi...! — świstały ku niemu i grzęzły w nim zadziory bezlitosnych słów tamtego. W tej waszej... parszywej...

Wichun za łeb się chwycił.

— Oddaj Rudasa...! — krzyknął przeraźliwie.

A z góry odpowiedziało mu zamrażającym krew śmiechem.

— Niema tu waszego Rudasa! Ha-ha — już go niema!

I wtedy to rozszalałe oczy Wichuna zobaczyły w rozżarzonem w białość świetle ognisk, zobaczyły jak w jasny dzień, jak tuż przed sobą, ową kudłę rudych włosisków... Przylegią do krawędzi zewnętrznej ściany kotlisk, mrugającą błyskami płomieni... Kudłę ryżych włosisków, co dni temu ledwo parę opadały na żywe, niespokojne, palące się oczy.

— Ruda-a-as!! — zawył wyciągając dłoń.

A jego głos jakby otworzył nagle drogę w głąb gromady temu, co ją dotychczas wokół ino obchodziło, co się czaiło trupie zęby szczerzące, wyciągające ku niej macki oślizłe. Teraz runęło w jej środek...

Buchnęło i zakotłowało się potworne wycie nieludzkiego przerażenia. Zawirował kłąb oszalały ludzkich ciał, porwał się w strzępy i wgniótł jednym miotem w przesmyk rozpadliny wejściowej. Obłąkane oczy, zbielałe twarze, rzężące gardziele. Śmiertelna walka o każdą piędź miejsca przed sobą, bezlitosne skoki po leżących ciałach, ślepa gonitwa w huku krwi w piersiach przez złomy kamienne, przez piarg zjeżony, przez zdzierające skórę ze łba szczeliny...

Ocknęli się dopiero daleko, za grzbietem górskim, w dolinie potoka. Stanęli, zapalili ognisko. Co jakiś czas nadbiegał, nadchodził zwołany płomieniem jeszcze ktoś, kto się od gromady w ucieczce odbił. Ale nie doczekali się jeszcze wszystkich, kiedy porwali się znów dalej. Paliła ich ziemia, szyły dreszcze na każdy nocny głos leśny, latającemi oczyma rzucali ciągle na krwawą łunę nad nimi, łunę wciąż się nasycającą. Szli przez długie godziny błądząc, myląc drogę, nawracając. Aż na szczycie polany jednej podszczytowej trafili na pustą kolebę pasterską. Tu, za trzema wałami górskimi, pod ociemniającym nawisem wielkich jodeł, co ich osłaniał przed szpiegującym zwidem nieba, rozłożyli ogień i legli ciężko dychający.

Milczeli. Dygotali w ostrym chłodzie nocy. Zadrzemywali niespokojnie jęcząc przez sen i budzili się zlani potem. Godzinami..

Na stokach i polanach, w kolebkach dolin i głębokich komorach lasów legała we śnie noc jesienna, kryształowa i pod stumigotem gwiazd rozesłana. Ale przez narzut wiecznych jej szat przedzierały się — jakiemiś podstępnie odchylonemi szczelinami — czarno-krwawe zezy łuny. Wichun zakrywał oczy ramieniem, odwracał się twarzą do ściany koliby — darmo. Wślizgiwały się jakąś szparą, wszywały ukosami pod powieki, a tam — tam rozjarzały się ogniskami potwornemi, mgłami straszliwych, białych żarów zachodzącemi, buchały kłębiskami dymów, dzikiemi i rudemi. Dymów, co się wewalały na niebosiężne krzesane ściany.

Ścisnął się oburącz za głowę. Jakże to, jakże to wszystko było? Przecie wtedy, przed laty, gdy przyszedł raz pierwszy — półdziecko jeszcze — do tego wąwozu straszliwego, przecie wtedy nie wydał mu się taką przepaścią bez dna, bez kresu...? A ta brama...? Jakże to... jakże to...?

Zanurzył nagłym ruchem twarz w pościelisku z cetyn, skrył ją przed morderczem ślepiem łuny, co mu w nią znowu poprzez wiechy lasu zajrzała. I znienacka zamajaczył w ciemności zaciśniętych powiek inny las.. Dawno dawno, na stokach pod Warzychowym wąwozem. Ten, gdzie z trzonów tęgich i strzelistych pni, z gładzin posadzek cetynowych, z rześkiej kąpieli w gąszczach poszyć leśnych szło to, co mu — zestrachanemu wtedy, drżącemu — ramiona w górę dźwignęło i śpiewanką się wielką na doliny, na roztoki rozprężyło...

Zerwał się w okrutnym niepokoju i wyszedł przed kolibę. Krwawa mara nieba zrudziała w szarzejącym świcie, ale za to widać było wyraźniej ciągnące ciężko i głucho — stamtąd, stamtąd — oćmy burych dymów. Coraz gęstsze, coraz cięższarniejsze.

Ogniska, straszliwe ogniska... A w kotłach.— Zakrył oczy.

W kotłach Rudas. I cóż.. cóż będzie z niego?

Nie mógł sobie miejsca znaleźć. Zbudził gromadę i ruszyli. Szli długim wężem leśnemi ścieżkami przepadłemi w bezdni zagłuchłej białej mgły. Szli oniemiałą gromadą przez wchłaniające szybkie kroki spadzizny. Aż nagle stanęli. Od szarej ziemi pod stopami, od twardej opoki wnikneło im w nogi, poniosło się aż do serca głuche, przepastne, falujące drżenie. Jedno, drugie. Potem trzecie.

Wtedy wszystkie oczy cisnęły się w dół, ku wsi daleko pod stopami w rozpływie mgieł widocznej, a potem — potem ku tej ścianie bliskiej im, tuż, zaraz po lewej ich ręce, ścianie stromo ku wsi zlatującej. Usłyszeli wyraźnie grzechot drobnych kamieni, co się tam gdzieś sypały.

Wtedy spojrzeli na niego. Na Wichuna. Wszyscy.

Wszyscy.

Odwrócił się od nich. Żeby nie słyszeli huku jego serca, żeby niezobaczyli dygotu, co mu ciało szarpał. Ale tamte spojrzenia legły na jego barkach i ciemieniu, legły dłonią tak ciężką i przemożną, że się nachylił, posunął — iść wreszcie począł, by się ino wymknąć z pod jej gniotu bezlitosnego. Począł iść tam, ku tej ścianie.

Znowu drżenie pod nogami. Głębsze już, mocniejsze.

— Mąt w ziemi... mąt w ziemi — huczą łomoty krwi w głowie. Czyje to słowa, czyje? Nie przypomnieć czyje — wszystko wiruje w buchnięciach krwi, w oszalałych uderzeniach serca.

Szedł z trudem przecinając w poprzek stromą spadziznę poniżej wykluwających się ze stoku gnatów żeber skalnych.

A w tem — —

Głuchy grzmot gdzieś w głębinach. Jak kamienne jakieś ziewnięcie. I ciężkie westchnienie ziemi pod nogami. A potem, o kilkaset kroków wyżej, ta w potwornych i ślepych podskokach opadająca masa szara.

Stacza się — leci już — rwie.

Jakaś lodowata, trupia fala wewala się w pierś Wichuna, w śmiertelny łoskot serca. Miga przed oczyma zbielały czerep z wyszczerzonymi w trupich szczękach kłami. Z prześlizgiem gnijących prześmiechów w pustych oczodołach... Ale w tej chwili ten leżący na barkach i ciemieniu nieotrząśniony ciężar tamtych spojrzeń podnosi Wichuna i ciska, jak drugi głaz — głaz szary i bezwładny — przeciw tamtemu...

Zadygotał upłaz pod uderzeniem złomu i skokiem Wichuna. Straszliwe, straszliwe, miażdżące buchnięcie w piersi i brzuch. Jakby jakiś potworny świat ujarzmiony cisnął się całą śmiertelną potęgą nienawiści.

Czarno w oczach. Potem wyjący w uszach wir powietrza przecinanego w obłąkanym locie, w przepastnym upadku i znowu miażdżące jak cios potwornego młota uderzenie w grzbiet.

Potem cisza. Szumiąca głucho cisza.

Wichun otworzył oczy. Leżał na plecach, na ziemi. W dali przepadał, szczezał jakiś huk.

Nadbiegła gromada. Rzucili się do niego, dźwignęli, posadzili na ziemi. Widział ich szare jak popiół twarze.

Ruszył wargami. Ale głos z nich nie poszedł. Siedział długo nieruchomo. Wreszcie jął się dźwigać. Skoczyli doń, ale ich odsunął. Wstał. Rzekł głucho, słuchając głosu swego jak obcego.

— Potk... potknąłem sie... O... o korzeń— I bez to... wyrwał mi sie... Wyrwał sie...?! — krzyknął nagle i oczy mu się rozwarły szeroko. — Na wieś... spadł...?!!

— Ano spadł — odpowiedzieli. — Ale z tego to ta jeszcze frasunku wielgiego niema, bo ino o tych starych dziadów z podstoku zawadził. Na nikogo z nas. A tamtym się chałupa i tak waliła.

— I do śmierci im bez tego nie było daleko.

— Ale — żeście go nie zdolili chycić. — Wichun...?

Odmruknął ponuro, że gadał przecie bez co... Bez potknięcie. Każdemu sie przygodzi. A jak... jak takim trafunkiem, to i... i liczyć tego nie można...

— I gadać niema o czem — przywtórzyli. — A już najbardziej to tym obcym. Jeszczeby se taki pomyślał — a kto go tam wie, co — —

— Juści, jeszczeby drugim nagadał.. Gotowiby nie przyjechać.

— Zarobku co niemiaraby przepadło...

Milczał. Ale nagle się porwał. On i wszyscy. Nowe wstrząśnienie zadygotało pod nogami. Któryś wrzasnął przeraźliwie:

— Pęknął, pęknął! Zwali sie! — i wyciągał rękę w bok.

Ogromny, szaro-zielonkawy gnat skalny wysterczający niedaleko ze stoku zarysował się białą krechą pęknięcia, krechą wydłużającą się coraz bardziej. Zdawało się, że widać jak dygota... dygota.

Zakolebała się gromada i rozprysnęła rozepchnięta przez Wichuna, co wielkiemi krokami biegł ciężko ku skale. Biegł przygięty czając ku ziemi, z rozczapierzonemi w rozpaczliwym rozrzucie ramionami, z twarzą spazmatycznym kurczem wykrzywioną. Niósł go ten straszny krzyk, krzyk ostateczny, choć nienazwany, co mu sie wydarł znienacka z najgłębszej jakiejś przydennej kryjówki piersi.

Dopadł skały i wbił się w nią każdym mięśniem, wszczepił nogami w upłaz, zaparł i trzymał. Trzymał spięciami nieludzkiego wysiłku ten gniot miażdżący, ten ucisk co... co...

Przepastny pomruk i chwiejba ziemi. Jeszcze jeden, grunt pod nogami faluje, jak łódź na kolisku rozchodzących się kręgów wodnych.

Z poza skamieniałych płaszczyzn straszliwego ich zwarcia się czuje Wichun nachylającą się ku niemu ledwo dostrzegalnym skłonem zimną, obojętną, nieodpartą, nieodwracalną — przemoc. Nachylającą się niżej — coraz niżej.

Jeszcze jedno nabrzmienie dygotów ziemi i spadnie — zgniecie — zabije.

Tak, zabije. Jeszcze mgnienie.

Ale dygoty ściszają się, opadają. Szczezają.

Nogi wrastają znowu silnie w ziemię. Spięcia nieludzkiego wysiłku czują przed sobą — choć w bryle głazu — ale coś jak próżnię. Gnat skalny stoi. Przechylony nieco, ale stoi. Mocno. Nie chwieje się...

Nadbiegła z radosnym wrzaskiem gromada.

Zatrzymał! Olbrzym zatrzymał skałę, co byłaby znowu na wieś zleciała — tym razem już może i na chałupę którego z nich! Zatrzymał! Co ta zatrzymał?! Jeszcze ją w ziemię mocniej wbił — o, jak to stoi!..

— A tam — patrzcie sie ino — dymy jakby zrzedniały?... No nie?...

— A juści, rzednieją, bledną

Wichun siedział na upłazie ze łbem wbitym w dłonie. Urągliwie szumiała mu w uszach wrzawa gromady.

— Zatrzymał .. wbił...

On wiedział:

Tak, gdyby jeszcze jedno wstrząśnienie ziemi — jeszcze jedno jedyne — byłby koniec, koniec wszystkiego. Zadygotał.

Wstał dopiero, gdy mu rzekli, że dymy wyraźnie zrzedły, opadły. Że sie już chyba przesiliło, i ścichło w tej piekielnej kuchni. Kamienie się nie sypią. — Będzie może znowu spokój na jaki czas...

Zeszli do wsi.

Zbiegli się ludzie ku nim, ku Wichunowi. Że tam pod stokiem leży tych dwoje starych... Pogruchotanych... Żeby do nich poszedł. Jakże? Przecie dziecko każde wie we wsi, jak sie to zawdy chorzejącym raźniej i zdrowiej robiło, kiedy do nich taki olbrzym, taki Wichun zajrzał. Jak ducha zara więcej w sobie czuli i zdrowości, kiedy ten śmiech jego wielgi — jak dzwon! — posłyszeli.

Milczał Wichun. Słuchał z dwiema głęboko zaoranemi bruzdami na czole. Dał się im wieść.

Zaprowadzili go do nędznej stodółki obok rozwalonej chałupy. W mroku, na słanie, leżały dwa łachy ludzkie. Twarze szare jak kurz drogi wiejskiej. Oczy zapadłe, zduszone, gasnące spotkały w pewnej chwili jego twarz i przylgnęły do niej. Uparcie. A potem jęły się rozwierać, rozszerzać coraz bardziej, zastygłe w napięciu zapatrzenia szklanego jakiegoś, bezwładnego...

Zacisnął, załamał ręce w wysiłku okrutnym, aż kości trzasnęły.

— Wstawajcie ludziska! — huknął — chciał huknąć, chciał ramiona w górę wyrzucić, jak dawniej... Ale mu opadły same na ten głos głuchy i chrapliwy. A tamte dwa człowiecze łachmany oczyma rozwartemi w niego wbite...

Co to... co to — jęły się dźwigać?!.. Jęły?!...

...Tamte dwa łachmany osuwały się już z powrotem na ziemną pościołę. Zastygłe w napięciu martwego i szklanego zapatrzenia. Bezwładne.

Daremnie — hej, hej — daremnie, daremnie!...

Uciekł stamtąd. Uciekł daleko za wieś. Błąkał się ślepymi krokami po ścieżynach liściem szeleszczącym zawianych. Po lesie, po lesie szumiącym i złotym w słońcu, co mgły prześwietliło. Błąkał się z głuchą, lodowatą pustką w piersi. Aż nagle buchnęło z niej coś — buchnęło szlochem zapiekłym, bezimiennym jeszcze, słów nie mogącym znaleść. Coś się waliło w gruzy — co, co?! — coś przepadało na bezpowroty, na nieoddanie...

Gdzie ten krzyk, gdzie ten krzyk straszliwy, którymby piersi mękę wykrzyczały? Gdzie on? Świat zejść, nogi w strzępy stargać — a znaleść go, znaleść!!!

I wtedy usłyszał Wichun nad sobą, wokół siebie, wielki dech lasu. I przypomniał sobie, przypomniał jak las ze sercem jego jednym śpiewał głosem. I w dreszczu gorączki okrutnej, w pośpiechu czekań ostatecznych zaszlochał w szumną, złotą rozchwieję olbrzymich wiech bukowych wszystkim hukiem roszalałego serca, zaniósł się jękiem okrutnym jak chlusty krwi, jak strzępy dechów, jak strzępy, jak strzępy. — —

Odpowiedział mu dech lasu wielki, dech, przeszum wieczysty, niezmącony, niezakłócony. Przepłynął nad szarpaniną jego jęku, jak rozkolebanie fali bezdennej, nakrył jego szloch zaciągiem śpiewu nieskończonego. Daleki — inny — inny.

Ścichł Wichun. Był tu sam. Sam z łomotem serca rozszalałego. Sam — człowieczy syn. Tylko człowieczy — tylko... a nie, a nie.

I nagle przymgliło i przysłoniło się wszystko jak w mroce opadłej znagła mgły. Wszystek jęk, krzyk i szloch. A w tej ciszy chłodnej i sennej ugięło mu coś kolana, że przyłupnęły do starej, żałosnej nuty juhaskiej i zbójnickiej, a usta — chłodne, senne i bezwolne — zaciągnęły pod żałosną tę nutę:

Ej nie ty urosłaś
bramo Warzychowa,
ino sie skurczyła
he-hej — moja głowa-a-a.

* * *

Gorąca jeszcze i żywa — w nieprzemożonym bezmiarze swym wiecznie żywa i życiodajna i żywioły karmiąca — słoneczność jesiennego popołudnia kładła się nieustępliwem władztwem na roztoczu górskiem. Tu się dopiero przymglewała jej moc, tu, u stóp wąwozu o ścianach poszczerbanemi bryłami krzesanych i pionowych i w szarości zagłuchłych, tu się przymglewała, szarzała i roztapiała w leniwym tumanie przerzedłych dymów, obmacujących ciężko ściany bezgłowemi cielskami.

Wichun wchodził przez rozpadlinę bramy — jakże wysokiej, jakże wysokiej bramy Warzychowej. W bezsłoneczną mrakę szczeliny wąwozu, mrakę przez którą pełgały blade mże ogniowe. Oto perzyny potworne zapadłych ognisk bielmami popiołów na przepalonych głowniach pni ciężko dychające. Ognisk pod kotłami jakby tysiącletniem kuciem wodospadów w niedźwigniomych niczyją mocą bryłach skalnych wyłupanemi.

Szelesty martwej ciszy. Dychają oślepłe mże ogniowe. A potem — tuż przed sobą tamte ślepia — bezlitośnie-nieufne, ślepia szeroko rozwarte szalonym płomieniem, tym co przeżera wszystko i pasie się własnym popiołem. Ślepia rozpacz bezdenną widzące, nawisłe siną grozą w krzaczyskach brwi, w bruzdach zmarszczek na czole.

Patrzyli w siebie. Rzekł Wichun:

— Przychodzę — — —

Śmiech, śmiech w proch ziemi wdeptujący. I słowa:

— Jeszcze go szukasz?... Ha-ha... Dziura w worku cie boli... Cudzych łąk ci kraść nie pomocny? Ino... tu niema nic! Nikogo! W kotłach — pusto! Wszystko tam — u was! Wasz żywot parszywy! — górąl chrapały szalone słowa.

Podniósł nań Wichun oczy — oczy co do straszliwych kotłów były przywarły.

— Nie — odpowiedział cicho. — Przychodzę do ciebie — ja. Do ciebie — Warzychu. Do ciebie, co — przewarzasz... przetapiasz...

Warzych dźwignął się z kamienia. Powoli, powoli... Ślepia bezlitośnie — nieufne, drapieżnie podejrzliwe, ogłuchłe-szyderskie wbiły się Wichunowi jak drzazgi w głowę, wwierciły zimnymi szydłami w serce.

— Do ciebie — powtórzył Wichun. — Już tera wiem. Skurczyłem sie. Ja sie skurczyłem. Jużem nie olbrzym. Nie olbrzym...

Zazgrzytał o ściany wąwozu zły śmiech Warzycha.

Płynęły słowa Wichunowe, spokojne jak rzadkie chlusty sennej fali.

— Kiedy sie stało to — nie wiem. Nie wiem. Dzień był do dnia podobny... ino może już miesiąc do miesiąca — nie. Tera wiem. Przychodzę. Nie chciałem, hej — nie chciałem. Lęk okrutny, okrutny był we mnie przed tobą zawdy... zawdy... od pierwszego razu... Przed tym wąwozem... twojemi tu sprawami... ostatecznemi. Wszystek sie żywy dech w piersi wzdrygał, co mu ino była żywina wszelka bliska. Broniłem sie... Wszyćko-m insze próbował. Oddałem dworzyszcze. Im — wsiowym. Ziemie. Owce. Dobro wszelkie. Hej — nie dźwignąłem sie. Hej — nie odrosłem — Parszywość wszyćką ze serca-m wygnać próbował: urosłem... Daremnie. Daremnie. Nie poradzi. Zawsze cosik gdziesi sie przytaiło, zostało. Przewarzyć się trza... Przetopić. Do sedna do ostatka, całemu... Juści — chyba w kotłach twoich. Przychodze —

Czarna twarz i nieludzkie ślepia tuż przed twarzą. Tuż przed twarzą...

— Sam?... z dobra woli — przychodzisz?... — wydychał Warzych. Zatoczył sie jak pod ciosem i opadł na kamienie. Łeb w dłoniach zatopił. Chlustnęły strzępy jakichś słów.

— Sam... zdobrawoli — Może to tego ino trza...? Ino tego? Tamtego-m zmęcił chytrością — Bo klął, klął! Klął ich i siebie! To-m myślał: może sie w nim jeszcze coś... przecknie...? Przecie, przecie coś! Jak tak klnie...? Zmęciłem... Jak go dur mglił... I cóż? Ha-ha — nie... Drgnęła ziemia raz — drugi — i nic... A ten — z dobrowoli, sam... Może to? Może tego to ino trza, by sam...?! Sam!! — rzucił się z dzikim krzykiem do Wichuna — Chodź, chodź...!!

— — — — — — — — — — — — — — —

Idzie jesienna noc. Tajemnicza, rozgwieżdżona, wiedząca wszystko — czy nie wiedząca nic? Idzie roztoczem górskiem — daleko nad wąwozem, daleko. A w wąwozie huczą piekielne paleniska. Zachodzą się mgłami straszliwych białych jarów ognie potworne, dźwigają i kłębią chmury rudych dymów. Przewala się grzmot płomieni, jak w kuźnicy olbrzymów jednookich.

Buchają z kotłów opary sine, opary krwawe, mgły jadowite. A w ich wirze, między drapieżnemi chlustami iskier, przebiera się poczwarnemi miotami Warzych, ciska w dzikim pośpiechu do kopyści olbrzymich i kociub, nachyla nad kipiątkami kotłów i wpija w nie straszliwemi, straszliwemi, męką czekań szeroko rozdartemi ślepiami.

Nagle drgnienie ziemi. Warzych przechylający się nisko, coraz niżej nad kotłami...

Przepastny podziemny grzmot i kołys ziemi.

Warzych przechylony nad kotłami — —

— — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — —

Koniec.

Dnia 24-XI w drodze z Wilna do Warszawy, na stacji Lida, na żądanie star. przodownika oddałem mu książkę wojskową. Proszę o zwrot takowej Kirszenbaumowi Gerszonowi, Warszawa, Furmańska 10. 2660

W celu sprzedania placu poszukiwani są sukcesorzy ś. p. Ludwiki Oszymowskiej z matki Anny, ojca Onufrego Chmielewskich. Praga, Zaokopowa 5/4. 2661

DOWODY SKRADZIONE:

I.

Książka wojskowa, legitymacja służb. i 2 tal. Kasy Państw. Bąka Wacława, Kawęczyńska 6 2675

Dowód osobisty Mazurkiewicza Teofila, Radna 12, m. 23 2679

Numer 181 na prawo jazdy wozem Eisenwassera Icka Nowomiejska 18 2683

5 akcji Kolei Grójeckiej na ogólną sumę Rb. 500 Kobylińskiego Jana, Grzybowska 51 2690

II.

Dowód osobisty Konstancji Budzeń, Zakroczymska 17 2651

Tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową. Rogatinskiego Izaaka, Franciszkańska 22—43 2653

Książka wojskowa P. K. U. Krzemieniec, Kligmana Abrama, Krzemieniec, Pocztowa 41 2669

III.

Dowód osobisty Rozalji Kokosza, Czerska 31 2630

Książka wojskowa i karta odroczenia Piotra Dyji, Nowy Świat 62—47 2632

Tymczasowy dowód osobisty Jedigarowa Arkadjusza, Żytnia 41 2641

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Tymczasowy dowód osobisty Janiny Kameckiej, Kopernika 34 2676

Tymczasowy dowód osobisty Herszmana Pinkusa, Żelazna-Krochmalna 64—47 2677

Tymczasowy dowód osobisty Fajgi Grosberg, Leszno 78 2678

Tymczasowy dowód osobisty i książka wojskowa Ludwika Lipki-Chudzika, Kacza 13 2680

Tymczasowy dowód osobisty Wiktorji Wielgomos, Kacza 13 2681

Dowód osobisty Bendarskiej Mirli, Żelazna 44 2682

Dowód osobisty Sikorskiego Eugenjusza, Bielańska 5 2684

Dowód osobisty Itki Segelman, Pawia 14 m. 4 2685

Paszport zagraniczny Pawła Żelaznego, Kredytowa 2 2686

Tymczasowy dowód osobisty Akermana Srula, Muranowska 34—17 2687

Dowód osobisty za Nr. 6409/VIII na nazwisko Edwarda Bemskiego. Zwrócić Sienna 23 2688

Dowód osobisty Racy Jachal Bajgelman, Dzielna 55 2689

II.

Tymczasowy dowód osobisty Spektora Symchy, Niecala 12—10 2648

Dowód osobisty Fadygowskiego Franciszka, Młynarska 36 2649

Tymczas. dowód osob. Nr. 6555/51148 Zahlasa Mowszy, Wołkowysk 2650

Dowód osobisty Srulbanka Pinkusa Uszera, Pańska 114 2652

Dowód osobisty Redlińskiego Aleksandra, Lwowska 9 2654

Paszport zagraniczny Węgierkiewicza Władysława, Zielna 3 m. 7 2655

Zaświadczenie demobilizacji Bogdańskiego Bronisława, Błońska 9 m. 62 2656

Tymczasowy dowód osobisty Efrossa Abrama Izraela, Kowel, ul. Monopolowa, hotel 2657

Dowód osobisty Ajbuszyca Icchoka, Prosta 10 2658

Dowód osobisty Goldsztajna Józefa, Marjańska 4 m. 18 2659

Dowód osobisty Rozenberga Izraela, Gęsia 75 2662

Paszport zagraniczny Frydwalda Cadoka, Mokotowska 65—32 2663

Paszport zagraniczny Feinwaksa Pinkusa, Ś-to Jerska 34—119 2664

Dowód osobisty, książka i legitymacja wojskowa, Kozłowskiego Bolesława, Sołtyka 4 2665

Dowód osobisty i karta powołania Rosenberga Hersza, Wołyńska 5 2666

Tymczesowy dowód osobisty Londona Szepsela, Nowolipie 31 2667

Tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane P. K. U. Kielce, Chalmowi Federmanowi. Proszę zwrócić za nagrodą, Kielce, Staro-Warszawska 5 2668

Książka wojskowa Franciszka Humiennego, Druskienniki 2670

Dowód osobisty Moszka Szopa, Twarda 6 2671

Zaświadczenie demobilizacji Kazimierza Mis czuka, Wielkie Rożany 2672

Tymczasowy dowód osobisty, Stefańskiej Zofji, Podwale 16 2673

Tymczasowy dowód osobisty i karta powołania Szlamy Kleina, Nalewki 39 2674

III.

Dowód osobisty Frajdy Zilberberg, Bagatela 10—28 2612

Tymczasowy dowód osobisty Kraindli Kajler, Koszykowa 28—21 2613

Dowód osobisty Dawida Weinkiper, Twarda 61 2615

Paszport zagraniczny Sadowskiej Sury, Miodowa 10 2616

Dowód osobisty Michała Bakka, Chmielna 25—13 2617

Dowód osobisty Felicji Melodysta, Marszałkowska 116 2618

Dowód osobisty i książka wojskowa Migasa Wacława, Krochmalna 73—109 2619

Indeks P. I. D. Nr. 1049 Łaji Baum, Miła 36—42 2620

Dowód osobisty Hindy Rechtman, Nalewki 32 2621

Dowód osobisty Bramsa Moryca, Nowolipki 12 2622

Dowód osobisty Sabiny Weber, Radość, pow. Warszawa 2623

Tymczasowy dowód osobisty Włodzimierskiego Izaaka, Solna 16 m. 1 2624

Tymczasowy dowód osobisty Włodzimierskiej Marji, Solna 16 m. 1 2625

Tymczasowy dowód osobisty Brawera Józefa, Długa 31 2626

Dowód osobisty Josela Zyndela Nussa, Ciepła 3 2627

Numer dorożkarski 1155 Popławskiego Adolfa, Nowosielska 8—23 2628

Dowód osobisty Ety Blimy Pączek, Stawki 55 2629

Dowód osobisty Szajndli Gitli Rozenwurcel, Leszno 83 2631

Dowód osobisty Abrama Judy, Plac Grzybowski 14 2633

Tymczasowy dowód osobisty i karta powołania Pordesa Karola, Nowolipki 30—16 2634

Tymczasowy dowód osobisty Igaisona Daniela, Nowowiejska 9—26 2635

Dowód osobisty Heronimczuk Antoniny, Florjańska 12—15 2637

Tymczasowy dowód osobisty Moszka Hersza Żelazo, Sulec 71 2639

Tymczasowy dowód osobisty Franciszka Rudaka, Włochowska 19 2640

Dowód osobisty Gołaszewskiej Stefanji, Książęca 7 m. 2 2642

Tymczasowy dowód osobisty Latacza Juljana, Leszno 102 2643

Dowód osobisty Rywki Landoberg, Sapieżyńska 7 2644

Dowód osobisty Minca Fajwela, Chmielna 102 2645

Dowód osobisty kolejowy i książka wojskowa, Matczaka Antoniego, Zamoyskiego 45 2646

Dowód osobisty Kamienieckiego Josifa, Ogrodowa 29 2647

Jędrzejów.

Zgubiono znaczek policji śledczej L. 92, wyd. przez K-m. III Okr. P. P. w Kielcach, Michałowi Czyżowi.

Gm. Maciejowice.

Zgubiono książkę wojskową 1885 r. Cichockiego Wawrzyńca z Kobylnicy 420

Płock.

Witkowski Antoni z Uniejewa pow. Płock zgubił pozwolenie na broń wyd. przez Starostwo w Płocku 406

Adamczewska Olimpja z Płocka zgubiła paszport. 406

Sobotniki.

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane z P. K. U. Lida na imię Juljana Skrzypskiego unieważnia się. 407

Ciechanów.

Mikołaj Skorupski wieś Kraków z. Płockiej zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Ciechanowie 404

Zapole.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji Michalskiego Jana. 405

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu wzrostu płac zecerskich, podrożenia papieru i farby, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 stycznia r. 1924 wynosić będzie: miesięcznie mk. 1.400.00

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk. 1.200.000

Numer pojedyńczy „ „ 400.000

Jednocześnie w celu uniknięcia nieporozumień, przy wysyłaniu pism, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 5-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 7-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 30192.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 40.000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50.000 — drobne mk. 30.000 — na ostatniej stronicy mk. 40,000,—paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 750.000.—o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 500.000 (trzykrotnie). — Fantazyjne i tabale (bilanse) o 50%, zagraniczne o 100% drożej.—Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 33.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 500000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 450000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 250000 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.